

# SLAWISTA

**BIULETYN INFORMACYJNY  
INSTYTUTU SŁOWIAŃSZCZYZNY WSCHODNIEJ  
UNIwersytetu WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO W OLSZTYNIE**

**NR 26 – SPECJALNY – kwiecień 2010**

---

*Numer poświęcony pamięci  
Profesora Bazylego Białokozowicza*



W numerze:

|                                  |           |
|----------------------------------|-----------|
| <b>Od Redakcji .....</b>         | <b>2</b>  |
| <b>WSPOMNIENIA .....</b>         | <b>3</b>  |
| <b>NEKROLOGI .....</b>           | <b>30</b> |
| <b>KONDOLENCJE .....</b>         | <b>32</b> |
| <b>PISANO O PROFESORZE .....</b> | <b>36</b> |

---

## **Od Redakcji**

### ***Już nie ma naszego Profesora***

*Profesor Bazyli Białokozowicz nie żyje. Płaczę i rozpaczam, bo to był nie tylko mój Mistrz, recenzent, promotor moich awansów, ale po prostu dobry człowiek, do końca zainteresowany moimi projektami, działaniami. Zawsze, kiedy dostawał jakąś moją pracę, dzwonił i może z pewną przesadą mówił: „Zrobiłeś dobrą rzecz”. Bardzo Mu zależało na współpracy naszego Instytutu z Rosyjskim Państwowym Uniwersytetem im. I. Kanta w Kaliningradzie. Bywał tam niejednokrotnie, publikował się w tamtejszych wydawnictwach i zawsze w rozmowach ze mną podkreślał: „musisz utrzymać te kontakty”. Zresztą przyjaźnił się kaliningradzkimi uczonymi: profesor Swietłaną Wauliną, Aleksiejem Dmitrowskim, Rozą Alimpijewą i młodymi pracownikami naukowcami. Był członkiem Komitetu Redakcyjnego czasopisma „Балтийский Филологический Курьер”. Bardzo Mu zależało na tym, by w każdym numerze tego wydawnictwa był jakiś polski akcent.*

*Moja ostatnia, niestety, rozmowa z Nim miała miejsce 14 lutego 2010 roku, to był dzień moich imienin. Złożył mi życzenia i powiedział, że przeczytał ostatni numer „Sławisty”. Jak zawsze, chwalił mnie za ten biuletyn. Były tam też Jego teksty. Niestety, już więcej nie będzie. Ale cieszę się, że jeszcze to przeczytał. Tak bardzo mi będzie brakować, Panie Profesorze, rozmów z Panem, ale zawsze będzie Pan w mojej pamięci.*

*Prof. zw. dr hab. Walenty Piłat  
поч. доктор РТУ им. И. Канта*

## WSPOMNIENIA

### МОИ ВСТРЕЧИ С ПРОФЕССОРОМ

Двенадцатилетие моего утверждения в полонистике (1998-2010) неразрывно связано с личностью профессора Базылия Бялокозовича. Познакомились мы в апреле 1998 года на конференции, организованной филологическим факультетом Калининградского государственного университета. Узнав, что я изучаю польскую литературу, проф. Бялокозович с огромным интересом и вниманием отнесся ко мне и к моему докладу о «Дзядях» Адама Мицкевича. Два года спустя, по рекомендации Базылия Бялокозовича мне удалось получить стипендию варшавского фонда поддержки науки им. Юзефа Мяновского, и именно тогда состоялась первая встреча с профессором на польской земле. С 2002 года местом моих стипендиальных стажировок неизменно является г. Пултуск под Варшавой (Академия гуманитарных наук им. Александра Гейштора). Это был год семидесятилетия профессора, в разных формах отмечавшегося в Варшаве, Ольштыне и Калининграде. В Варшаве, городе проф. Бялокозовича, я всегда проводил существенную часть моих стажировок, поэтому встречи с профессором стали традицией и даже внутренней потребностью. Многочасовые беседы проходили в Центре славянской культуры на улице Юрия Гагарина (директор Ян Заброцкий): профессор много говорил об общественно-политических проблемах современной Польши, о проблемах польско-русских отношений, проводил своего рода обзор польской прессы, информируя о том, что происходит в стране. Круг научных интересов Бялокозовича отличался исключительной широтой: он не замыкался в сугубо литературоведческой проблематике, свидетельствовал об общегуманитарной широте. Уроженец белорусско-польского пограничья, проф. Бялокозович подчеркивал необходимость изучения польско-белорусских, польско-украинских, польско-русских культурных «стыков», говорил в целом о славяноведческой компаративистике как очень важной области гуманитарного знания. По его справедливому мнению, в современной польской и русской славистике этим контактными связям уделяется сейчас меньшее внимание, чем в послевоенный период польско-советского сотрудничества. Профессор обращал внимание на тенденции разобщения в польско-русской общественной жизни, а также на возможности преодоления этого критического состояния. Наши беседы в Варшаве всегда носили неофициальный характер. Неизменно щедрый и радушный, проф. Бялокозович приглашал продолжить общение в находящемся недалеко от центра славянской культуры ресторане «Слупская корчма». Позже я узнал, что это излюбленное место его встреч с друзьями из России. Мне довелось также побывать в гостях у профессора на ул. Звезинецкой и познакомиться с его супругой Тамарой Яковлевной, очень внимательной, доброй и гостеприимной хозяйкой. Это был незабываемый визит. Особенно запомнились кабинет, книжный фонд профессора, богатая коллекция русских сувениров. Квартира Бялокозовичей обладала в моих глазах ярко выраженными музейными чертами.

Я чувствовал расположение проф. Бялокозовича к себе, к калининградским коллегам, к нашему городу, университету. Мои научные командировки в Варшаву теперь трудно представить без встреч с профессором.

*Л.А. Мальцев,  
доцент кафедры зарубежной филологии РГУ им. И. Канта*

## WYBITNY SŁAWISTA – FILOLOG I HISTORYK

Prof. zw. dr hab. Bazyli Białokozowicz, bo o Nim tu mowa, dziś już od kilku tygodni nie żyje. Przygotowywałem właśnie do wysłania Mu do Warszawy egzemplarz swej ostatniej książki o Mikołaju II, gdy zaskoczyła mnie wiadomość o Jego śmierci. Wprawdzie nie czuł się zdrowotnie najlepiej w ostatnim okresie, chorował na cukrzycę, co prowadziło do osłabienia pracy serca, przy tym trapiąca go od dłuższego czasu nadwaga powodowała, iż chodził w sposób specyficzny, wahadłowy, nieco kaczkowaty, przechylając swą potężną sylwetkę raz na lewą, a drugi raz na prawą stronę, ale poza okresami dolegliwości tryskał wprost energią i był pełen pomysłów twórczych i interesujących planów pisarskich. Znaliśmy się oddawna, bliżej poznaliśmy się w Moskwie, mieszkając przez co najmniej trzy lata wspólnie na ul. Kapicy w domu Polskich Uczonych z okazji kontraktu naukowego w Rosyjskiej Akademii Nauk. Wtedy *na moskiewskim bruku* stałym tematem naszych burzliwych dysput był przede wszystkim stosunek do coraz bardziej odczuwalnych objawów rozpadu ZSRR i najpierw rosnącego w sławę i władzę a potem tracącego w szalonym tempie na popularności w opinii Rosjan Michaiła Gorbaczowa - *króla Nepalu*, jak dla konspiracji nazywaliśmy w naszych rozmowach ostatniego sekretarza generalnego wszechwładnej KPZR. Później znów przez kolejnych kilka lat obaj pracowaliśmy w tej samej WSP w Olsztynie, a następnie w Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim, tyle że w różnych instytutach - On w Instytucie Słowiańszczyzny Wschodniej, ja w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych. Często wspólnie pokonywaliśmy pociągiem trasę Warszawa-Olsztyn, a nieraz wieczorem w hotelu przy Stadionie wiele godzin jeszcze przegadaliśmy, kończąc dyskusję przy herbacie i co tu ukrywać przy kilku głębszych. Nie mogę nazwać Go powiernikiem i przyjacielem, bowiem dzieliło nas także wiele, prezentowaliśmy sobą nieco odmienną mentalność, ale był z pewnością doskonałym kompanem, ciekawym rozmówcą i w wielu sprawach także dla mnie autorytetem, gdy chodziło o znajomość Rosji i zwłaszcza jej kultury. Łączyła nas także postać wspólnego przyjaciela – dziekana profesora Alberta Bartoszewicza oraz jego następcy w Instytucie a ucznia Bazylego - Walentego Marka Piłata, także łączącego zainteresowania szeroko pojętą literaturą ze znajomością historii i dociekliwością historyka. Poznałem także przeuroczą panią Tamarę – Żonę Bazylego i bliżej jednego z jego dwóch Braci – Piotra, lekarza.

Co o nim pozostanie w mojej pamięci? Uczony bezsprzecznie wybitny, w życiu i postawie obywatelskiej, w kontaktach towarzyskich postać nie tuzinkowa. Historyk literatury rosyjskiej, autor wielu książek, w tym bliżej mi znanej z prac ostatnich biografii Mikołaja Janczuka i nieco wcześniej wydanych z jego obszernym wstępem listów Mariana Zdziechowskiego do Lwa Tołstoja. Niegdyś *szycha* w PAN, zastępca sekretarza Wydziału I - Nauk Społecznych. Zwracała moją uwagę jego dogłębna znajomość nie tylko dziejów literatury, ale i w ogóle historii. Był zresztą, co nie tak często się zdarzało, absolwentem leningradzkiej nie tylko filologii, ale i historii. W swych pracach, a zwłaszcza w drobiazgowych przypisach, sięgał z upodobaniem i znanstwem po konteksty czysto historyczne. Zachowałem głęboką wdzięczność za napisaną przezeń i to aż dwukrotnie obszerną, refleksyjną recenzję moich własnych publikacji na tematy rosyjskie.

W ogóle dużo by o nim pisać, bo postać to barwna, choć i nie pozbawiona pewnego schematyzmu zachowań. Zdarzają się i takie dziwne poplątania cech charakteru i postaw. Niekiedy następowało pewne między nami rozluźnienie stosunków, wynikające w latach ostatnich z odległości między moim a jego miejscem zamieszkania. Na konferencjach naukowych straszny gaduła, sprawiający nie lada kłopoty wszystkim prowadzącym obrady,

a przy tym niezmiennie przykuwający uwagę słuchaczy swą erudycją i imponującą wiedzą. Na prywatnych spotkaniach towarzyskich słynący z długich, nieco nawet pompatycznych toastów i wyszukanych komplementów pod adresem każdorazowej pani domu. Lubił, owszem, sobie podjąć i tego popić, co przy jego *słusznych* gabarytach nie było widoczne, ale czego powinien unikać ze względu na swe dolegliwości zdrowotne. Niesamowicie pracowity, wyróżniający się z otoczenia fenomenalną pamięcią, potrafiący z *głowy* bezbłędnie przytoczyć dłuższe fragmenty czytanych tekstów. Pisał bardzo dużo, w swych poglądach politycznych rzecznik gorącej orientacji lewicowej. Klasyczny typ *homo politicus*, czytający przy tym mnóstwo gazet, także prawicowych – niekiedy z prostej ciekawości, a może też dla wyostrenia swej zaciętości polemicznej. Cenił Rosję i Rosjan, nie cierpiał charakterystycznych dla pewnych środowisk niemądrych, powierzchownych sądów o Rosji i rodem z Ciemnogrodu fobii antyrosyjskich.

Będzie nam Ciebie, drogi Bazylu, długo, bardzo długo brakowało na konferencjach naukowych i towarzyskich spotkaniach! Nie obejdziemy się też w naszych naukowych peregrynacjach bez Twoich książek i artykułów!

**Prof. Jan Sobczak**



Имя доктора филологических наук, профессора Базилья Бялокозовича, крупного ученого-слависта, внесшего значительный вклад в изучение актуальных проблем сравнительного славянского литературоведения, известно не только в отечественном, но и в международном научном мире, в академических научных учреждениях и в различных вузах России, в том числе и в Российском государственном университете им. Иммануила Канта (Калининградском университете). Поэтому известие о его смерти глубоко ранило сердца преподавателей, студентов и аспирантов факультета филологии и журналистики нашего университета.

С профессором Бялокозовичем преподавателей факультета связывало в течение многих лет не только плодотворное научное сотрудничество, но и по-настоящему дружеские, сердечные отношения, а для студентов и аспирантов, которым посчастливилось слушать его прекрасные доклады на научных конференциях и интереснейшие профессорские лекции в учебных аудиториях нашего факультета, профессор Бялокозович являлся образцом настоящего ученого.

Профессор Базиль Бялокозович покинул нас на этой Земле, но светлой памятью остался в наших мыслях и в сердцах. И низкий поклон ему за эту благодарную память.

От имени коллектива факультета  
филологии и журналистики РГУ им. И. Канта  
Декан



Н.Е. Лихина

### ЗАВЕЩАНИЕ

Так день 21 февраля 2010 года стал последним, но люди благородного духа и могучего ума не уходят, они обретают инобытие в истории, в своих учениках, в родных и близких и в том великом деле, в котором сложился их талант, – талант, как дар родного народа, которому была посвящена жизнь... Мне в пути воистину выпала благодать дружбы с профессором Базыли Бялокозовичем. Дружба в редких встречах на научных конференциях в Калининграде и Ольштыне, но в долгих и предельно насыщенных беседах, где всё открыто, как на духу, и всё в столь же полной взаимности, сколь и принципиальности, как условия дружеской доверительности, и всё во имя научного и общественно-политического поиска, а между встречами – постоянный обмен большими почтовыми пакетами польской и, за одно, чешской периодики, с его стороны, и с моей – московской «Литературной газетой», в оценке которой, как подлинно мудрой и талантливой газеты современности, мы с ним сходились полностью, и нашей факультетской «Литературной страницей» со специальными «Славянскими выпусками» – удостоившейся его щедрой оценки; и также признаюсь, что мои собственные исследования по сравнительной славянской тематике и моя славянская публицистика и лирика в сборнике «Славянская заставка» осуществлялись в постоянном внутреннем столь же дружеском, сколь и взыскующем диалоге с ним, становящемся критерием собственной требовательности и предполагаемой общественной оценки.

Его последний пакет я получил 12 февраля, т.е. за считанные дни до исхода, и на приложенной ксерокопии своей давней статьи «Культура и литература как фактор сближения народов ПНР и СССР» из московского академического издания 1986 года он написал буквально – «с убедительной просьбой принять и внимательно прочитать давнишнюю мою статью о культуре и литературе как факторе сближения между народами, особенно славянскими». Причём в самой статье он специально подчеркнул место, где идёт речь о взаимности наших народов, обогащаемой новыми ценностями, «обусловленными этническим родством, общей революционной борьбой и братством по оружию в годы последней войны». Отсюда следует, что этой статье и, конкретно, этим словам Профессор придавал особое значение и что сам он был и остался до конца верен благородным идеалам своей послевоенной молодости, исполненной великих общественных надежд, ожиданий и, главное – конкретного дела, и теперь всё это обретает столь же скорбное, сколь и высоко обязывающее для нас свойство его Завещания. На этом же оттиске статьи Базыли Янович записал своё ставшее последним поздравление с новогодней датой по Юлианскому календарю: «От всей души вместе с супругой Тамарой Яковлевной поздравляем Вас с наступившим Новым Годом и желаем Вам новых творческих свершений во славу единства Славянского Мира. 14.1.2010».

Наш последний разговор по телефону состоялся 2 января, – я поздравил Друга с 78-летием и сказал, что подготовил последние номера «Литературной газеты» и только жду выхода очередного 230 выпуска «Литературной страницы», посвящённого 600-летию Грюнвальдской битвы, чтобы послать. Не успел...

Упокоение состоялось в Варшаве на кладбище, которое запечатлено в русской литературе поэмой Блока «Возмездие». И точно как тогда, 101 год назад, –

Все шли за гробом по пятам...

Кладбище называлось: «Воля».

*А.З.Дмитровский,  
профессор кафедры зарубежной филологии  
РГУ им. Канта. Калининград*

**Tyle w krótkim życiu nowych dróg, zagadkowych ścieżek, ludzi ciekawych!**

*Нам свежесть слов и чувства простоту  
Терять не то ли, что живописцу – зренье,  
Или актеру – голос и движение,  
А женщине прекрасной – красоту?*  
А. Ахматова, *Белая стая*

*Tu, gdzie im krótszy czas, tym lepiej skrywa  
Szybkość swą, ważność i miarę,  
A człowiek ledwo rzecz może, że bywa  
Zdrowych lat kilka... lub parę –*  
C. K. Norwid, *Bliscy*

W zasadzie z trudem przywołuję w swojej pamięci szczegóły pierwszego spotkania z Profesorem Bazylim Białokozowiczem, mogło to zdarzyć się wczesną wiosną, na pewno za sprawą Profesora Alberta Bartoszewicza, ówczesnego dziekana, w starej siedzibie przy ulicy Szrajbera, gdzie pracowałem wtedy jako adiunkt w Instytucie Filologii Polskiej. Okoliczności przypadkowego kontaktu okazały się z perspektywy czasu nie tyle nieistotne, co trudne do odtworzenia, a to z prostej przyczyny – osoba Profesora, a dokładniej ciepło, serdeczny uśmiech i niebywała życzliwość, którą równie dobrze można było odebrać jako naturalną i pełną akceptację nowej znajomości, wszystko to sprawiło, że odniosłem wrażenie, jakbyśmy byli od dawna starymi przyjaciółmi i dlatego zatarciu uległa sceneria, czas. W trakcie spontanicznej rozmowy Profesor rozpoznał moje fascynacje rosyjską kulturą i podzielał radość z mojego aktywnego sześcioletniego kontaktu z naukowym i artystycznym życiem Sankt Petersburga. Dowiedział się także o lingwistycznym profilu moich badań, ciężących ku komparatystyce sławistycznej. Łączyła nas autentyczna miłość do literatury, do jej stylistycznych osiągnięć. Zatem u podstaw nowego kontaktu legła wspólnota zainteresowań.

Profesor miał niebywałą swobodę otwierania swoich interlokutorów, sam też potrafił usuwać bariery utrudniające kontakt interpersonalny, z ogromną łatwością likwidował dystans intelektualny i pokoleniowy. Należał do uczonych, którzy o rzeczach trudnych wypowiadali się w klarowny sposób, nie epatując pseudoerudycją i nużącymi pouczeniami. Starał się wsłuchiwać w każdą frazę i dopowiadać w formie komentarza, którym wnosił odmienne spojrzenie i uczył trudnej sztuki argumentacji swoich racji oraz konstruktywnej krytyki. Działaniom Profesora towarzyszyła zawsze ojcowska życzliwość i troska o to, aby młody człowiek pozostawał przy swoim twórczym zamiarze, poddawał go rzeczowej analizie i poszerzał perspektywę badawczą o doświadczenia czytelnicze najnowszej literatury krajowej i obcojęzycznej. Któregoś razu, być może, że to z troski o budowanie warsztatu filologicznego kolegów z młodej uczelni, a być może to z konieczności uwolnienia miejsca na półkach dla nowych książek, Profesor zjawił się w pokoju 102 w towarzystwie swojego studenta, który wniósł karton załadowany unikatowymi numerami „Przeglądu Humanistycznego” i językoznawczymi pracami polskich i radzieckich badaczy. Miałem zatrzymać sobie teksty potrzebne, a pozostałe oddać do biblioteki, co też uczyniłem. Tak zachęcony postawą Nauczyciela sam też przekazałem sporą ilość wydań z końca lat dziewięćdziesiątych z zakresu literatury, filozofii bibliotece uniwersyteckiej. Atmosfera twórczej refleksji, działania i bycia użytecznym innym ewokowana przez Profesora szybko obejmowała ludzi z Jego otoczenia.

Istotnym - obok zainteresowań i pragmatyzmu - elementem pracy twórczej zdaniem Profesora była fantazja, to ona uskrzydla twórcę tekstów zarówno artystycznych jak

i naukowych. Zachęca do zawierania kontaktów z przedstawicielami oddalonych kultur czy odmiennych postaw filozoficznych, a także mobilizuje do podróży. Człowiek studiujący wiecznie poszukuje prawdy, ciekawych tematów, inspiracji artystycznych. Jak trafnie Profesor zauważył, poznawanie świata i ludzi to weryfikacja stereotypów, zmieniają się czasy, obyczaje, innowacjom podlegają też i te spetryfikowane uproszczone obrazy w głowie ludzkiej. W swojej fantazji naukowej dostrzegał potrzebę doskonalenia języka wypowiedzi, troskę o świeżość metafory naukowej i artystycznej. Tekst naukowy musi być nie tylko precyzyjny, logiczny, aby zaskakiwać odbiorcę śmiałością i rozpiętością metafory. Nasze dyskusje nad wypowiedzią uczonego często podejmowały problem szablonowości i ubóstwa językowego, monotonii stylistycznej, małej dramaturgii tekstu dysertacji. Profesor w pracach naukowców widział bowiem manifestację inteligencji emocjonalnej, oraz upatrywał w niej sposobu na rozbudzenie intelektualno-emocjonalne odbiorcy tekstu-wyvodu naukowego. Sięganie do źródeł kulturowej tradycji zobowiązuje młodych terminatorów nauki do kontaktu z fundamentem kształcenia filologicznego: z greką i łaciną, bez znajomości tychże nie potrafimy określić swojej tożsamości kulturowej. Poza tą argumentacją Profesor przywoływał utrwalanie w młodym pokoleniu świadomości o przynależności naszej do największej rodziny językowej w Europie i przybliżeniu jej światowej kulturze. Wskazywał na rolę, jaką odegrały języki słowiańskie w kształtowaniu i utrwalaniu światowego dorobku kulturowego (docenieniem tego wkładu są słowiańscy laureaci Nagrody Nobla).

W opinii Profesora jest wreszcie i następny ważny komponent-kryterium wartościowania partnera dialogu – to twórcza praca. Jaką wagę do pracowitości i systematyczności przywiązywał Profesor, świadczy Jego dorobek naukowy, niezwykle obfity, imponujący solidnością i rozległą perspektywą penetracji naukowej. W swojej postawie badawczej nawiązuje do bardzo dobrej tradycji metodologicznych polskich badań, łączących ujęcie lingwistyczne z literaturoznawczym, czym Profesor w sposób oczywisty wzbogaca dorobek Konrada Górskiego, Juliana Krzyżanowskiego czy wcześniejszego historyka literatury Juliusza Kleinera. W pracach swoich dał wyraz nie tylko rzetelnej analizie rozległego materiału słowiańskiego, ukazanego z socjologiczno-kulturowego punktu widzenia, ale i w próbach psychologicznej analizy portretów bohaterów literackich dał się poznać jako badacz o znakomitym słuchu językowym, wyczuwający subtelne odcienie znaczeniowe słów, wyszukaną aluzję i grę językową, artyzm używanej frazeologii słowiańskiej. Profesor uczył wieloaspektowego spojrzenia na literaturę i zachęcał do analizy dyskursu kulturowego Słowian, interferencji literatury słowiańskiej na światową i viceversa. Publikacje Profesora są efektem pracowitości, fantazji i konkretnego, krytycznego traktowania tematu badawczego. Pogodne podejście do życia zaznaczało się również w pozytywnym oglądzie obszaru zdarzeń literackich. Poczucie humoru, dowcip językowy i sposób bycia Profesora wykazywał duże podobieństwo z sylwetkami znakomitości uniwersyteckich: Profesora Wacława Cimochońskiego (autor gramatyki języka albańskiego), Profesora Kazimierza Wyki czy Profesora Bronisława Nadolskiego z racji rozpiętości badań nad historią literatury.

Dla mnie i studentów Profesor Bazyli Białokozowicz pozostanie zawsze wzorem Mistrza, człowieka lubianego i cenionego przede wszystkim za to, że pokazał, jak wiele zmienił człowiek w kulturze i jak ona zmieniła człowieka. Uczony obstawał przy zdaniu, że zmiana ta pozostała korzystna dla obu aktywnych stron. Uczył optymizmu badawczego i sam go uosabiał.

**dr Lech Krajewski**

*Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej  
UWM w Olsztynie*

## ДОБРОТА КАК СПОСОБ ЖИТЬ И ТВОРИТЬ

Когда на Международной конференции в Луцке, посвящённой 50-летию творчества В. Шимборской, прозвучало печальное сообщение о смерти профессора Б. Бялокозовича, кто-то сказал ритуально-традиционную для таких случаев фразу: это — жизнь, одни уходят, другие приходят. Это, казалось бы, всё покрывающее своей обобщённостью высказывание, на самом деле ничего не покрывает, поскольку она холодна и от неё не становится легче, она не предотвращает ощущения сжатия собственного жизненного пространства, вызванного уходом близкого человека.

Возвращаясь из Луцка под впечатлением услышанного, я всё время вспоминал историю нашей почти двадцатилетней дружбы с Базылем Яновичем Бялокозовичем. Познакомились мы на XXVI Некрасовской конференции, которая проходила в Ярославле 2–4 декабря 2001 года. В какой круг литературоведов я тогда попал! Имена говорят сами за себя: Георгий Васильевич Краснов, Александр Павлович Чудаков, Наталья Николаевна Мостовская, Базылий Янович Бялокозович... Профессор Б. Бялокозович сам пришёл ко мне (год назад защитившему кандидатскую диссертацию о Ф. Тютчеве и ещё мало кому известному молодому человеку) в гостиничный номер знакомиться. И первое, что я услышал из его уст — это поздравления в связи с обретением Украиной государственной независимости. Причём говорил об этом Базыль Янович искренне радостно, вдохновенно, с сияющими глазами. Потом, конечно, говорили о Тютчеве, о Киеве, о научном руководителе моей кандидатской диссертации члене-корреспонденте



*12 апреля 2002 г. Варшава. Центр славянской культуры. Презентация VI тома “Acta Polono-Ruthenica”, посвящённого 70-летию со дня рождения проф. Б. Я. Бялокозовича. И. В. Козлик приветствует юбиляра от имени филологов Прикарпатского университета.*

АН Украины Нине Евгеньевне Крутиковой и о многом другом. Но всё время возвращались к тому, какие большие культурные возможности открываются перед Независимой Украиной. Умение порадоваться за другого — лучшее свидетельство подлинного патриотизма, и Базыль Янович был настоящим патриотом своей страны, когда делал всё от него зависящее, чтобы максимально расширять сферу её межкультурных и межнациональных связей. Таким излучающим добро и свет он и остался в моей памяти. Другим я его не помню и не знаю. Да, наверное, и не был он другим, даже когда было плохо, неуютно и обидно.

Здесь не место и не время характеризовать обширную научную и общественную деятельность Профессора — человека, обладавшего большим интеллектом, феноменальной памятью и осведомлённостью в самой широкой гуманитарной проблематике, невероятным трудолюбием и подвижничеством в организации научной жизни. Именно

профессору Б. Бялокозовичу я обязан своими контактами с польскими литературоведами. Именно он содействовал привлечению к сотрудничеству в серийном научном издании «Acta Polono-Ruthenica» представителей Прикарпатского национального университета имени Василя Стефаника (Ивано-Франковск, Украина), в том числе известного литературоведа-русиста Марка Вениаминовича Теплинского. Да и вообще — скольким людям он помог! Какие дельные и информационно насыщенные рекомендации он давал, выступая в обсуждении докладов на конференциях! Для меня лично главным в этом Человеке была его удивительная внутренняя гармоничность, благодаря которой общение с ним излучало доброжелательность, порождало надежду и желание трудиться, не опускать руки в любых обстоятельствах. Базыль Янович любил жизнь, любил жить, что для него означало — познавать, созидать науку и культуру, служить взаимопониманию между людьми, содействовать по мере своих сил и возможностей диалогическому сосуществованию в мире. Ради этого он жил, эту интенцию стремился передать другим. При этом Базыль Янович не боялся говорить коллегам по профессии много добрых и даже хвалебных слов, высоко (вплоть до эмоционально выраженного восхищения) отзываться об их научных трудах. В основе этой бросающейся каждый раз в глаза неиссякаемой доброжелательности, по-моему, находится одно — стремление не навредить, понимание того, что, как писал Ф. Тютчев, «Нам не дано предугадать, Как слово наше отзовется, — И нам сочувствие дается, Как нам дается благодать...». По отношению же к себе я всегда понимал, что таким способом Базыль Янович стремился вдохновлять меня на дальнейшее продвижение в науке, и поэтому воспринимал его высокие оценки моих работ как аванс, как то, что ещё нужно оправдать в будущем, как планку, к преодолению которой нужно стремиться.

Душевная открытость, деликатность, постоянная готовность помочь, посоветовать, поддержать... Всё это в моей жизни — Базыль Янович Бялокозович. Я никогда не слышал из его уст что-либо плохое о ком-либо, наоборот, только хорошее, которое только и позволяет жить и работать, познавать и развиваться, оставаться человеком, сохраняющим своей деятельностью человеческие культурные ценности.

Какими бы словами я сейчас не говорил о дорогом для меня Базыле Яновиче, ничто не сможет заменить его живого голоса, интонаций, речевого пафоса и вообще его языкового стиля. А ведь, как говорил в 1763 году Бюффон, стиль — это человек с той его неповторимой особенностью (доминантой), которая отличает его среди других людей. Поэтому считаю уместным привести несколько отрывков из писем Базыля Яновича ко мне, писанных в разное время на протяжении последних двух десятков лет. Эти отрывки полнее и лучше всего скажут о характерных особенностях его темпераментной и разносторонней личности, о наших с ним отношениях, о его значении в моей жизни и о многом другом.

**Варшава-Ольштын, 29 мая 1994 г.:**

«Дорогой Коллега <...>

Ваши работы вызывают у меня искреннюю признательность. <...> Меня очень интересуют все Ваши научные работы как по русской, так и по украинской литературе. Я благодарен и рад тому, что Вы так замечательно подтверждаете моё ощущение и возникшее внутренне убеждение, полученное от Вашего доклада и во время личного общения с Вами в Ярославле, — об огромных перспективных творческих возможностях. Меня порадовало также известие о том, что Ивано-Франковский педагогический институт

преобразован в Прикарпатский университет *им. В. Стефаника*. И я думаю, что здесь-то имя такого крупного писателя — благодать для литературоведения. Оно ведь обязывает *многих и ко многому*. <...>

У меня постоянные связи с нашим общим другом проф. Г. В. Красновым. При наших встречах часто вспоминаем и Вас, и всегда найдётся для Вас наше доброе слово. Он, хотя ему и за 70, всегда деловой, энергичен, шустрый, предприимчив, вынашивает всё новые и новые научные планы. Я его называю 70-летним юношей и себя по сравнению с ним 60-летним стариком. Хотя это и шутка, но она хорошо отражает юношескую бодрость нашего Друга. <...> Искренне Ваш Базыли Бялокозович».

#### Варшава-Ольштын, декабрь 1994 – январь 1995:

«Дорогой, любимый Коллега,

Я очень виноват перед Вами, не отвечал на последние Ваши письма, но в своё оправдание могу лишь сказать то, что уходящий год был очень трудный: ухудшилось моё здоровье, болела моя Супруга <...>. Но всё же согласно „Скорбным элегиям” Овидия *dum spiro, spero* (пока живу, надеюсь). Очень рад, что Вы так удачно отметили юбилей проф. М. Теплинского. Его статья о сахалинских толстовцах произвела на меня очень хорошее впечатление. Она полностью подтвердила моё мнение, что к Л. Толстому, толстоизму (настаиваю на этом термине вместо „толстовство”, напоминающее „колдовство”) и толстовцам, в том числе к В. Г. Черткову, необходим совершенно другой подход, крутой поворот, преодолевающий противопоставление художественного творчества и его учения, т. е. религиозно-этических взглядов, презрительное ленинское определение доктрины писателя как взглядов „помещика юродствующего во Христе”. Такой новый подход я стараюсь внедрить в мою книгу „Мариан Здзеховский и Лев Толстой” — над которой я сейчас успешно работаю. <...>

<...> Относительно возможности обмена научными кадрами <...> лучше всего может Вам сказать проф. Рышард Лужны. Он <...> играет сейчас ведущую роль в польской научной славистической жизни. Лично же он очень заинтересован в связях именно с Вашим университетом, так как родился <...> недалеко от Станиславова, т. е. Ивано-Франковска. Он внёс огромный вклад, т. е. по сути дела создатель украинской филологии в Кракове и Люблине. <...> Я давно уже ему говорил о том, что Вы заинтересованы в связях с ним и он это весьма приветствовал как приятное известие из его родных мест. <...>

Р. S. Посылаю Вам мою статью о Н. А. Янчуке и его отношении к ликвидации унии на Подлясье в 1875 году. Убедительно прошу внимательно прочитать и высказать своё мнение на этот счёт. Б. Б.».



**4 октября 1995 г. Варшава.  
Б. Бялокозович и Я. Заброцкий перед  
поездкой в Илаву на международную  
конференцию.**

**21.III.1995 г.:**

«Дорогой, милый, любимый Игорь!

Наше знакомство в Ярославле, проникнутое взаимной симпатией, наши общие друзья и коллеги, наша переписка, взаимное ознакомление с кругом наших научных интересов, — обусловили то, что я, получая от Вас любую весточку, испытываю ощущение необычной радости духовного общения. Особенно же меня порадовало Ваше намерение заняться литературной компаративистикой, — как теорией, так и практикой. В этом именно отношении регион Ивано-Франковского края, — насколько мне известно, — это настоящая благодать с точки зрения перекрещивания этнических, культурных и религиозных традиций, веяний Востока и Запада, Юга и Севера. <...>».

**Warszawa-Olsztyn, 24.VI.1996 г.:**

«Дорогой, милый Игорь!

<...> Как идут Твои дела? Работаешь ли над проблемами теории литературы? Как продвигается Твоя докторская диссертация? Что печатается в Ивано-Франковске и что нового в издательском мире на Украине? Появилось что-либо новое о Н. А. Янчуке? О Ив. Франко и И. А. Бодуэне де Куртенэ? Интересует меня также тема *Ив. Франко и Мицкевич*. <...>

И всё мне так и не удаётся побывать в Восточной Галиции, т. е. на Западной Украине, о чём я так очень мечтаю. В первой половине мая во Львове проводился „V Міжнародний славістичний колоквиум”. Меня очень заинтересовала рассматриваемая там проблема: *Слов'янська ідея, міжслов'янські зв'язки, стосунки слов'янських народів з їх неслов'янськими сусідами* и я намеревался там выступить с докладом на тему *Wielokulturowa duchowość pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego w dorobku twórczym Mikołaja Janczuka*. Но в связи со смертью Моей Матери (Ей было 90 лет) и разного рода семейными делами, я никак не смог туда поехать. Но впредь думаю наверстать упущенное. <...> Твой друг Базыли Бялокозович».

**Варшава, 29.XII.1996 г.:**

«Дорогой, милый Игорь,

Несколько лучших докладов, в том числе и Твой, отобраны и предназначены в Юбилейный номер нашего серийного журнала „Acta Polono-Ruthenica” (t. II), приуроченный 70-летию проф. Рышарда Лужного <...>. Том первый, заключающий материалы конференции, уже появился. Но Твоя статья <...> очень и очень подходит к Юбилейному сборнику в честь проф. Р. Лужного. Ведь Вы то с ним земляки и он очень рад тому, что Ты именно примешь участие в этом примечательном для польской славистики Юбилее».

**Варшава, 25.III.1997 г.:**

«Дорогой, милый Игорь Владимирович!

Я очень рад, что мы примерно через три недели встретимся в Кракове. Кстати, с большим опозданием, но всё же я получил Твою посылку, т. е. „Галицько-буковинський хронограф” (Гуманітарний альманах) — 1996 № 1. Я уже в своём лекционном курсе использовал Твои статьи и П. О. Максимова именно из этого сборника. Поздравляю с хорошим началом. <...> Искренне Твой Б. Бялокозович».

**5.IV.1998 г.:**

«Дорогой, милый, любимый Игорь!

Хотя мы Тебя с Тamarой и Яном Заброцким очень часто вспоминаем добрым словом, но написать-то как-то и не хватает времени. Все мы очень заняты, такой круговорот нашей жизни. <...>

А у нас большое горе. Умер профессор Рышард Лужный 8 марта 1998 года <...>. Похоронили в городе Величка, где у него семейные могилы <...>. Это огромная потеря для всей нашей славистики, особенно же восточнославянской. Я лично потерял своего большого Друга... ».

**Варшава, 4.I.2002 г.:**

«Дорогой, любимый Друг,

Много разных проблем и трудностей в нашей жизни принёс ушедший год. Больничные мытарства проф. Г. В. Краснова в Гданьске в августе, смерть проф. Альберта Бартошевича, нашего Директора и моего младшего Друга, уход наших близких родственников в потусторонний мир — всё это нас очень взбудораживало, тревожило и волновало. Вот и причина почему я так долго не отвечал на твои любезные письма.

Я принимаю Твоё предложение и охотно напишу 2–3 страницы о восприятии Тебя как учёного в Польше. Это ведь уже целая история: от Некрасовской конференции в Ярославле по сегодняшний день. <...> Благодарю за сотрудничество. Искренне Твой Базыли Бялокозович».

**Варшава, 1.VI.2002 г.:**

«Дорогой, любимый Друг!

Прежде всего хочу Тебя поблагодарить за Твоё личное активное участие в представлении т. наз. Юбилейного тома нашего серийного издания „Acta Polono-Ruthenica” (t. VI). Твоё выступление и послание от Вашего ун-та было признано одним из лучших. Спасибо! <...>

Łączę wyrazy wysokiego szacunku.

Szczerze oddany Bazyli Białokozowicz».

**Варшава, 24.X.2002 г.:**

«Дорогой Друг,

Как каникулы, так и осень получились у меня очень трудовые. <...>

В сентябре я побывал в Нижнем Новгороде и участвовал вместе с д-р И. Рудзевич и магистр М. Стихурской из нашего ун-та в Юбилейных XXX Болдинских чтениях. Там мы встретили нашего дорогого Друга и Учителя Профессора Г. В. Краснова. Спрашивал про Тебя, просил передать Тебе самые лучшие пожелания. Я ему сказал: „Игорь молодец! В научных делах преуспевает, материальные трудности преодолевает, с Польшей творческие связи весьма успешно развивает”. <...>

Всего Тебе доброго. Обнимаю. Твой Базыли Бялокозович».

**Варшава-Москва, май 2003 г.:**

«Дорогой, любимый, милый Друг,

Я перед Тобой очень и очень виноват, но, на оправдание могу лишь сказать, что, как всегда, я и сейчас занят по горло. ты же меня радуешь своими блестящими успехами. Приветствую Тебя и поздравляю с изданием *Покажчика публікацій* в прекрасно



**4 октября 1995 г. Варшава.  
Б. Я. Бялокозович и И. В. Козлик  
перед поездкой в Илаву на  
международную конференцию.  
(Это мой первый приезд в Польшу  
по приглашению Б. Я.  
Бялокозовича).**

продуманной серии „Вчені Прикарпатського Університету”. Спасибо за мою публикацию *Слово про літературознавця І. В. Козлика*. С большим внутренним удовлетворением я ознакомился также с мнениями Н. Е. Крутиковой, М. В. Теплинского, Н. Н. Мостовской, и прежде всего со внушительной библиографией <...>. Всё это меня очень и очень радует.

На нашу Толстовску Конференцию приедут многие представительные лица из России <...>. Хорошо было бы, если бы проф. М. В. Теплинский подготовил доклад что-либо об Украине и Л. Н. Толстом или же Л. Н. Толстой и Сахалин, т. е. *толстовцы на Сахалине*. Ты бы этот доклад привёз и мы бы его опубликовали в нашем серийном сборнике. На конференции следовало бы доклад представить и Ты бы это сделал блестяще. Подумай! Передай от меня самый сердечный привет многоуважаемому Марку Вениаминову, о котором мы с Тобой и проф. Г. В. Красновым неоднократно говорили и поминали добрым словом. <...>

P.S. Твоё участие в конференции — для нас всегда праздник. Приезжайте обязательно <...>. А есть нам о чём поговорить! Б. Б.»

#### **Варшава, 28.V.08:**

«Дорогой, любимый Собрат по литературоведению!

*Vita brevis, ars longa* — жизнь коротка, а искусство обширно, согласно изречению древних. И вот из Твоего письма я узнал, что умерла Нина Евгеньевна Крутикова — я ведь с ней встречался несколько раз в Киеве, она ведь родилась в Лодзи, исследовала м. пр. творчество Л. Н. Толстого. Прими моё искреннее соболезнование. Жду Твоей статьи об этом замечательном Человеке. <...>

Всего Тебе доброго с искренними пожеланиями новых научных свершений на благо украинского, славянского и европейского литературоведения, то есть новаторского продолжения тех научных достижений, которые так блестяще воплотились в новаторском исследовании *Теоретичне вивчення філософської лірики і актуальні проблеми сучасного літературознавства*. Искренне Твой Базыли Бялокозович».

Мы как-то привыкли говорить хорошие слова чаще всего об умершем человеке. В контексте этой явно автоматизировавшейся традиции единственное, что извиняет меня как автора этого текста, так это то, что я не стеснялся говорить добрые слова пану Базылю при его жизни. И делал это сознательно, искренне, от всей души, из которой дорогой Профессор, мой Старший Друг и Коллега — **Prof. zw. dr hab. Bazyli Białokozowicz** — теперь уже не уйдёт никогда.

**Игорь Козлик**

доктор филологических наук, профессор кафедры мировой литературы Прикарпатского национального университета имени Василя Стефаника (Ивано-Франковск, Украина)

## ТАКИМ ОН ОСТАНЕТСЯ В БЛАГОДАРНОЙ ПАМЯТИ НАШИХ СЕРДЕЦ

Смерть приходит к человеку по-разному, но всегда неожиданно и пронзает острой болью сердца родных, близких, коллег, друзей. А потом наступает обратный отсчет времени и начинаются воспоминания и возникает множество вопросов.

Каким был профессор Базили Бялокозович для коллег и друзей (а я осмеливаюсь причислить себя к их числу), почему он занял прочное место в наших сердцах, почему его смерть так осиротила нас?

Мои воспоминания уносят меня в теперь уже далекий 1991 год, когда я впервые встретила с проф. Бялокозовичем в небольшом польском городке Новая Калетка на IV Международной научной конференции русистов, на которую я, мои коллеги – проф. Р.В. Алимпиева и А.З. Дмитриевский были приглашены ее организаторами профессорами А. Бартошевичем и В. Пилатом. Профессор Бялокозович выступал с докладом на Пленарном заседании, И уже тогда, слушая его свободную (без обращения к записям!) речь об актуальных проблемах взаимодействия славянских литератур, я была поражена широчайшим диапазоном его знаний в области славянского литературоведения, логикой и экспрессивной динамикой его научной мысли.

Затем состоялась встреча калининградских участников конференции с проф. Бялокозовичем в неформальной обстановке. Мы говорили о разном: о науке, о политике, о сотрудничестве наших стран, о жизни вообще. И опять я была поражена глубиной и энциклопедичностью его филологических знаний, умением нащупывать болевые точки в различных сферах жизни и находить нетривиальные пути преодоления их, умением слушать и слышать собеседника и удивительной доброжелательностью. И расставались мы уже как коллеги и соратники по духу и мысли, как люди, находящиеся на одной волне в понимании научных и жизненных проблем. Иными словами, как искренние и верные друзья.

Потом были новые (к большому сожалению, не очень частые) встречи с профессором Бялокозовичем в Калининграде и Ольштыне и были новые беседы о науке и не только о ней... Благодаря этим встречам, раскрывались новые прекрасные грани личности этого поистине одаренного человека: тонкое чувство изысканного польского юмора, неподдельная простота и демократизм в общении, душевная и всякая щедрость. И всегда после этих встреч оставалось сложное чувство: великая радость от случившейся счастливой возможности общения с таким поистине талантливым человеком, невольная печаль, оттого что эта возможность так быстро закончилась и надежда на то, что она непременно появится снова.

Бесконечно горько сознавать, что теперь такая возможность, ставшая для нас душевной необходимостью, уже никогда не станет реальностью. Но она осталась в благодарной памяти наших сердец, а это дорогого стоит.

**С. Ваулина,**  
*заведующая кафедрой истории русского языка  
и сравнительного языкознания Российского государственного университета имени  
Иммануила Канта  
доктор филологических наук, профессор*



## I POZOSTAŁ ŻAŁ ...

Moja znajomość z Profesorem Bazylim Białokozowiczem rozpoczęła się w czasie studiów na Uniwersytecie Warszawskim. Zafascynowana ówczesnego jeszcze doktora wykładami z historii literatury rosyjskiej, ogromną wiedzą, umiejętnością recytowania obszernych fragmentów utworów poetyckich, w szczególności A. Puszkina, swobodą posługiwania się językiem rosyjskim, miłą atmosferą w czasie zajęć i egzaminów wybrałam na IV roku seminarium u Białokozowicza. Napisałam i obroniłam pracę magisterską „Powstanie listopadowe w twórczości A. Puszkina”, ucząc się rzetelności, dokładności i wszechstronnej dokumentacji prowadzonych analiz i badań.

Po zakończeniu studiów rozpoczęłam pracę w powstającym Zakładzie Filologii Rosyjskiej WSP w Olsztynie, nadal utrzymując kontakty z moim Promotorem. Uczestniczyłam w spotkaniach doktoranckich w Instytucie Słowianoznawstwa PAN, którym kierował Profesor. Poznałam tam Profesora Leonida Jerszowa. Obaj Profesorowie bardzo pozytywnie przyjęli moją decyzję o wyjeździe na studia doktoranckie do Leningradu, gdzie pod opieką Jerszowa napisałam i obroniłam pracę doktorską o twórczości Jurija Bondarniewa. Przez cały czas utrzymywałam kontakt z B. Białokozowiczem, który bardzo mi pomagał w gromadzeniu materiałów, namawiając do wprowadzenia elementów z polskiej prozy wojennej i polskich opracowań naukowo-historycznych, co bardzo wzbogaciło i poszerzyło zakres moich badań. Recenzował i kierował do publikacji i druku moje artykuły, recenzje, przeglądy, co było niezwykle potrzebną i ważną sprawą.

Po powrocie do Olsztyna Profesor Białokozowicz bardzo usilnie namawiał mnie do kontynuowania badań naukowych, uczestnictwa w konferencjach, zjazdach i sympozjach naukowych, publikacji recenzji, artykułów recenzyjnych, rozpraw naukowych i tekstów popularno-naukowych, a także do przygotowania rozprawy habilitacyjnej. Sprawdzał moje postępy i chwalił, zachęcał i krytykował, ale robił to z ogromnym taktem i delikatnością, że nawet na chwilę nie było możliwości obrazić się. Przez cały czas czuwał nad moimi postępami naukowymi i dydaktycznymi. Po wspólnym pobycie na Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Болдинские чтения” zdecydowałam się na obronę rozprawy habilitacyjnej o ekologicznych problemach w twórczości Siergieja Załygina w Niżnim Nowgorodzie, tam gdzie Profesor Białokozowicz rozpoczynał swoje studia filologiczne i historyczne.

I w tym przypadku pomoc Profesora była nieoceniona. Pomógł mi nawiązać kontakty osobiste i naukowe ze wspaniałymi uczonymi i uroczymi ludźmi. Była to Pani Profesor Galina Zajcewa, mój opiekun i doradca, następny „dobry duch” w czasie przygotowywania i obrony pracy; Profesor Iwan Kuźmiczow, który był już recenzentem mojej pracy doktorskiej i został również bardzo wnikliwym recenzentem rozprawy habilitacyjnej; nieżyjący już, niestety, Profesor Gieorgij Krasnow, którego pobyty na olsztyńskich konferencjach zostały na długo w pamięci; Profesor Nikołaj Fortunatow, współorganizator konferencji i redaktor „Болдинских чтений”.

Moje osiągnięcia naukowe, publikacyjne, kierunki zainteresowań badawczych, zdobyte stopnie naukowe w bardzo dużym stopniu zawdzięczam opiece Profesora Bazylego Białokozowicza, który nieustannie czuwał nad postępami moich prac, czytał i recenzował, podpowiadał i pomagał. Będę zawsze o tym pamiętać, często wspominać i bardzo żałować, że nie ma już możliwości rozmowy, usłyszenia opinii, krytyki czy pochwał, przedyskutowania pewnych zagadnień, usłyszenia odpowiedzi, skorzystania z przebogatej i zróżnicowanej

zarówno wiedzy Profesora, jak i jego przepastnych zbiorów książek, prasy i wszelakich materiałów źródłowych.

Pozegnaliśmy na Cmentarzu Wolskim w Warszawie 1 marca 2010 roku Wspaniałego Człowieka, Niezapomnianego Przyjaciela, Prawdziwego Uczzonego. Odszedł, pozostawiając swoje prace, pamięć, wspomnienia i ogromny żal...

**Prof. Irena Rudziewicz**



## WSPOMNIENIE

Poznałem prof. Bazylego Białokozowicza 13 lat temu, będąc na I roku Filologii Wschodniosłowiańskiej ówczesnej WSP w Olsztynie. Pan Profesor ujął mnie swoją ogromną wiedzą z dziedziny historii, literatury i kultury Rosji oraz rzadko spotykaną życzliwością, wyrozumiałością i bezinteresownością. Dzięki niemu wyjechałem na staż do Niżniego Nowgorodu. Poznałem tam wspaniałych ludzi, wybitnych literaturoznawców i wielkich przyjaciół zanego Pana Profesora - panią prof. G. S. Zajcewą oraz profesorów: G. W. Krasnowa i J. K. Kuzmichowa. Nazwisko prof. Białokozowicza otworzyło przede mną możliwości, o których przeciętny młody człowiek może tylko pomarzyć. W Instytucie Literatury Światowej im. A. Gorkiego w Moskwie miałem przyjemność poznać prof. Niebolsina. Dzięki życzliwości prof. Remizowa, dyrektora Państwowego Muzeum Lwa Tołstoja, miałem możliwość zwiedzenia Jasnej Polany. W Tule zgłębiałem tajniki eksperymentalnego systemu edukacji opartego na systemie stworzonym przez genialnego pisarza.

Pan Profesor będąc człowiekiem bardzo pracowitym, skrupulatnym i rzetelnym, tego samego wymagał ode mnie. Godziny spędzone w bibliotekach, staże w rosyjskich placówkach naukowych przyniosły wkrótce zamierzony efekt. Profesor Bazyli Białokozowicz był promotorem mojej pracy magisterskiej oraz jednym z recenzentów rozprawy doktorskiej napisanej pod kierownictwem prof. W. Piłata, notabene również będącego uczniem Pana Profesora.

Pan Profesor był nie tylko wspaniałym naukowcem i mentorem. Stał się również biskim przyjacielem. Moim i mojej rodziny. Doskonale pamiętam jak prof. Białokozowicz, będąc w naszym domu częstym gościem, prowadził liczne dyskusje z moim Ojcem na przeróżne tematy. Rozmowy te, zostały później zredagowane pod nazwą „W zgodzie z sumieniem” przez mojego Ojca Leszka Strycharskiego stanowiąc swoiste świadectwo epoki.

Po śmierci Ojca Profesor Bazyli Białokozowicz nie tylko napisał wstęp do zbioru jego reportaży zatytułowanych „Na ścieżkach kłobuka”, wsparł nas również finansowo, dzięki czemu książka ujrzała światło dzienne.

Szanowny Panie Profesorze, drogi Przyjacielu! Jesteśmy Panu dozgonnie wdzięczni za wszystko, co Pan Profesor dla nas zrobił. Bardzo nam Pana brakuje.

**dr Jarosław Strycharski**

## DZIĘKUJĘ, ŻE BYŁEŚ...

Znaliśmy się przeszło trzydzieści lat. Kiedy poznałam Profesora Bazylego Białokozowicza, byłam lektorem języka rosyjskiego w Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych UMK w Toruniu i kochałam literaturę rosyjską. Jednak, jak się okazało dopiero później, znałam ją tylko częściowo – literatura „z tamtego brzegu” jak ją zwa, była mi wówczas obca, a i szara codzienność nie pozwalała na zbyt dużą dociekliwość, wyjazdy zagraniczne „tam” et cetera. Byłam zachwycona, usatysfakcjonowana i szczęśliwa, kiedy otrzymałam zgodę na uczęszczanie na seminarium doktoranckie, które prowadził Profesor Bazyl Białokozowicz. Słuchałam, wsłuchiwałam się, szeroko otwierałam coraz bardziej zdumione oczy, gdyż po raz pierwszy w moim życiu (a miałam ponad 35 wiosen swego życia i ukończone dwa fakultety uniwersyteckie) ktoś przemawiał tak interesująco, barwnie i miał wiedzę tak wszechstronną, że zaczęłam po cichu nazywać Go MISTRZEM. Również i inni profesorowie i słuchacze tego otwartego wówczas seminarium wydawali mi się oczytani i błyskotliwi. Ja takiej wiedzy wówczas nie miałam i dlatego nie potrafiłam sprecyzować tematu swojej rozprawy doktorskiej (zmieniałam go kilka razy, a Profesor nie poganiał, uśmiechał się tylko, bo zdawał sobie sprawę z moich ułomności intelektualnych). Jednak wiele zawdzięczam uczestnictwu w tamtym seminarium Profesora w Polskiej Akademii Nauk i te trzy lata nie uważam za stracone (choć moja rozprawa doktorska powstała w innym czasie i pod innym kierownictwem naukowym), a wręcz przeciwnie, to dzięki nim i dyskusjom seminaryjnym wykrystalizowała się moja droga ku badaniom nad literaturą rosyjską.

Chcę wspominać Profesora Białokozowicza przede wszystkim jako Człowieka, gdyż Jego dorobek, wkład w naukę polską i światową jest znany, opisany, ale długo jeszcze będą powstawać na ten temat nowe opracowania naukowe. Dzisiaj po latach rozumiem, że jedynie Człowiek o takiej osobowości jak Profesor potrafił nadać się wszędzie i ze wszystkim, biorąc czynny udział w badaniach naukowych, wyjazdach krajowych i zagranicznych, spotkaniach ze studentami. Z perspektywy czasowej podziwiam w moim MISTRZU dwie zasadnicze cechy – był On świadectwem wierności, które określiłabym jako porządek wartości kultury Słowian oraz drugą właściwość Profesora wiązałam z wielostronnością Jego zainteresowań nie tylko nowoczesną humanistyką. To niewątpliwie emanowało na innych. W spotkaniach warszawskich, poznańskich, szczecińskich, moskiewskich i innych miałam okazję poznać nie tylko interferencję obszarów badawczych Profesora – od komparatystki literackiej i kulturoznawstwa poczynając do krytyki literackiej i kończąc w latach już 90-ych minionego stulecia szeroko rozumianą rosyjską literaturą stworzoną na uchodźstwie. Podziwiałam nadal wspaniałą osobowość Profesora, Jego dynamiczną aktywność zarówno w polskim, jak i międzynarodowym życiu naukowym i kulturalnym, sprawność organizacyjną. Wielostronny erudyta nigdy w swoim otoczeniu na pozwalał sobie (jak to czynią niestety inni) na docinki i obgadywanie bliźnich, potrafił za to każdego rozmówcę dowartościować, wyróżnić wręcz. Mieliśmy sporo wspólnych tematów, przede wszystkim moje Wilno, Kowno. I choć mnie się wydawało, że jestem zorientowana w układach kulturowych, jak i innych tzw. Kresów Wschodnich, w dyskusji z Profesorem, Białokozowiczem nie miałam najmniejszych szans, chłonełam to, co mówił i jak mówił, jakim językiem, zdając sobie sprawę z osiągnięcia przezeń pełnej swobody poznawczej. O Miłoszu, Venclowie, czy o Mickiewiczu jak i innych twórcach litewskich, polskich, białoruskich czy ukraińskich mógł mówić godzinami. Jednak nikogo nie pouczał, jedynie opowiadał tak barwnie i soczyście, że czasami wydawało mi się, że to On urodził się w Wilnie i pół życia tam przeżył. Był Człowiekiem dobrym w pełni tego słowa znaczeniu. Zawsze gotów

do pomocy innym, przysyłał ciekawostki literackie, artykuły, pożyczał książki ze swego wspaniałego księgozbioru i miał do tego wspaniały kontakt z młodymi. Nie potrafię zapomnieć słów mojego Syna Jarka, który w pociągu relacji Warszawa – Moskwa (jechał do mnie, kiedy pracowałam w Ambasadzie RP w Moskwie) poznał Profesora Białokozowicza (znał Mistrza tylko z moich opowieści i nie wiedział o Jego podróży do Moskwy. Długo potem opowiadał o ich rozmowie, poruszanych tematach. Obydwaj Panowie bardzo sobie przypadli do gustu. Albowiem mieli wspólną cechę – KOCHALI LUDZI. Nasze ostatnie spotkanie z Bazyliem – maj Anno Domini 2009 – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza – obydwójce byliśmy recenzentami w przewodzie habilitacyjnym. W tym czasie wsparcie Profesora było dla mnie ważne szczególnie. Mój MISTRZ potrafił tylko sobie znanym sposobem pocieszyć mnie w bólu dobrym słowem, uspokoić, gdy po raz setny opowiadał z ogromną empatią o moim Jarku i uśmiechał się dobrodusznie, przyjaźnie, jak zwykle kojąco, mówiąc: "Przecież wszyscy się niedługo TAM spotkamy, nareszcie dokończymy rozmowy rozpoczęte.." Mieliśmy jeszcze inne wspomnienia – naszą Gienię czyli Profesor Eugenię Kucharską, która obydwójce ceniliśmy, szanowaliśmy i kochaliśmy. Profesor chciał, aby ludzie dobrze się czuli w Jego obecności, tak też było. Dlatego uważam, że był Człowiekiem szczęśliwym, spełnionym, nie wyszukiwał w ludziach wad, widział jedynie dobro, gdyż sam był DOBREM. Dzisiaj wiem, że życie było dla mnie hojne, gdyż zasłużyłam na przyjaźń Profesora. Zawsze zjawiał się tam, gdzie potrzebna była pomoc, wierny w przyjaźni, niezawodny i bezinteresowny Człowiek umiał wypowiedzieć właściwe słowo we właściwym czasie i miejscu. Dziękuję Ci, że byłeś, dziękuję Ci za Twoją przyjaźń.. Wierzę, że się spotkamy i powrócimy do naszych rozmów o Wielkim Księstwie Litewskim. Niech mi będzie wolno zakończyć te krótkie myśli słowami wielkiego Polaka Jana Pawła II : " Człowiek jest wielki nie przez to, co ma, nie przez to, kim jest, lecz przez to, czym dzieli się z innymi.." Dziękuję, że byłeś i potrafiłeś..

*Prof. zw. dr hab. Joanna Mianowska*



## POŻEGNANIE

Trudno w czasie przeszłym pisać o Osobie, której odejścia uparcie nie przyjmuje się do wiadomości. Sklejając ze sobą strzępy wspomnień, uświadomiłam sobie, że moje pierwsze spotkanie z Profesorem Bazyliem Białokozowiczem nastąpiło niemal 20 lat temu. Pan Profesor objął wówczas swą opieką literaturoznawczą grupę przyszłych magistrantów.

Do dziś pamiętam słowa jednego z pracowników naukowych, który stwierdził: „Nawet nie wiecie, z jak wybitnym człowiekiem będziecie mieli zajęcia”. Nie wiedzieliśmy, ale szybko się przekonaliśmy. Pan Profesor pozwalał wybierać tematy z zakresu całej literatury rosyjskiej i literatury ukraińskiej.. Przywoził walizki pełne prywatnych książek, bo nie wszystko można było znaleźć w bibliotece uczelnianej. Szukał materiałów dla nas w warszawskich bibliotekach i bez przerwy podróżował pomiędzy Warszawą i Olsztynem. Nie wypadało opuścić seminarium, skoro Pan Profesor jechał specjalnie na zajęcia z nami prosto ze stolicy.

Po obronie pracy pt.: „*Opowieści Bielkina* A. S. Puszkina” w 1993 roku musiałam wybrać kolejne seminarium magisterskie na filologii polskiej. Intrygował mnie związek Mickiewicza z Puszkinem. Nie było, niestety, osoby, która zgodziłaby się pokierować taką pracą. Szukałam materiałów, postanowiłam więc zwrócić się w tej sprawie do „mojego” Pana

Profesora. Efekt rozmowy był dla mnie zaskakujący, gdyż przyniósł szczęśliwe rozwiązanie problemu. Profesor Białokozowicz stwierdził, że chętnie pomoże w pisaniu tej pracy, mniej znane materiały udostępni z prywatnych zbiorów oraz z przyjemnością zrecenzuje całą pracę. U oficjalnego promotora pojawiłam się zaledwie kilka razy, tymczasem całe dwa lata pod kierunkiem anielsko cierpliwego Pana Profesora nadawałam kształt pracy o wieszczach polskim i rosyjskim.



*Niznij Nowgorod, wrzesień 2002*

Pomysł na doktorat właściwie zaskoczył mnie samą. Pewnego dnia stwierdziłam, że tylko jedna osoba zna mój warsztat pracy i wiarygodnie oceni możliwości. Obawiałam się, co prawda, że Profesor Białokozowicz nie będzie mnie pamiętał, bo prowadził wiele seminariów i miał mnóstwo studentów. Na rozmowę pojechałam z duszą na ramieniu. Z przejścia trudno mi było wyjaśnić, o co chodzi. Tymczasem Pan Profesor z miejsca zapalił się do pomysłu. Niemal natychmiast podał kilka przykładowych tematów oczekujących na opracowanie i zasugerował otwarcie przewodu doktorskiego. Dziś wiem, jak wielkim zaufaniem mnie obdarzył, bo w dniu dopełniania formalności miałam zaledwie plan pracy. Nie sądziłam, że rozrośnie się ona do 530 stron, jednak Pan Profesor nieustannie docierał do nowych, istotnych informacji, które starałam się uwzględnić. Zastanawiam się, ilu osobom dane było spotkać człowieka, który tyle prywatnego czasu poświęcił bezinteresownie drugiej osobie. Dostałam zgodę na telefonowanie w każdej sprawie, mogłam konsultować się w najdogodniejszych, wybranych przeze mnie terminach osobiście lub listownie. Korzystałam z prywatnego księgozbioru Pana Profesora oraz książek, które wypożyczałam na własne nazwisko w Warszawie. Bez takiego wsparcia nigdy nie miałabym szans na napisanie pracy doktorskiej. Tymczasem zajęło mi to dokładnie dwa lata.

Do obrony pracy zostałam przez Profesora Białokozowicza przygotowana wcześniej. Dopilnował, żebym występowała z referatami, pisała artykuły, a przede wszystkim jesienią 2002 roku zabrał mnie na konferencję międzynarodową „Болдинские чтения”, na którą wyruszył wraz z Panią Prof. Ireną Rudziewicz. Stwierdził z chłopskim uśmiechem, że musi mnie na trochę wyrwać z domu od dzieci. Do dziś z nostalgią wspominam ten wyjazd. Nasz Profesor był doskonałym, choć nieco beztrojskim towarzyszem podróży. Dał się poznać jako niezrównany gawędziarz, chociaż z powodu lektury umiał zapomnieć o zejściu na śniadanie lub o spakowaniu walizki. Pamiętam wspólne kameralne posiłki w akademiku, które często przekształcały się w nieformalne, aczkolwiek zawsze pouczające dla mnie dyskusje. Czuję się wyróżniona, bo Pan Profesor zabierał mnie na prywatne spotkania z wieloletnimi przyjaciółmi. W ten sposób poznałam m. in. takie sławy, jak: prof. G. Zajcewą, prof. G. Krasnową czy prof. N. Fortunatową.



*Obrona pracy magisterskiej. Olsztyn 24.06.1993 r.*

było poznać Go osobiście, chociaż nie mogę uwierzyć, że nigdy już nie usłyszę Jego życzliwych sugestii.

Zgodnie z życzeniem Profesora Białokozowicza recenzowałam kilka zbiorów. Publikowałam też artykuły w oparciu o zebrane materiały i brałam udział w konferencjach. W każdej sytuacji mogłam skorzystać z opinii Pana Profesora, który wielokrotnie potrafił z pamięci podać brakujące źródło albo odpowiednią bibliografię. Nieustannie motywował pozytywnie. Potrafił wymienić współmówcy tyle jego zalet, że nietaktem byłoby czegoś nie zrobić lub zapomnieć. Zawsze zaskakiwał mnie tym, że doskonale pamiętał o moich prywatnych sprawach, co świadczyło o ogromnej życzliwości i wrażliwości.

Profesor Bazyli Białokozowicz to człowiek, który otworzył przede mną świat nauki. Jestem dumna, że dane mi

**Małgorzata Stachurka**  
Orzysz – Olsztyn



### **Nauczyciel- Przyjaciel –Człowiek**

1 listopada 1956 roku z rodziną z Wilna przyjechałem do Polski, na krótko zatrzymaliśmy się w Białej Podlaskiej, gdzie się mieścił tzw. punkt repatriacyjny. Jesienią 1956 roku w Polsce rozpoczęły się demonstracje – żądano usunięcia doradców radzieckich i przywrócenia Polsce suwerenności. Do kierownictwa partii powołano Władysława Gomułkę, który był z niej w 1948 roku usunięty. Reprezentował on tzw. narodowy nurt w partii. ZSRR próbował nie dopuścić do oderwania się Polski z zasięgu politycznych wpływów. Na Warszawę skierowano oddziały radzieckie stacjonujące w Polsce. Przybyła również delegacja z Moskwy, której przewodniczył Chruszczow. Ale już w październiku sytuacja była bardzo napięta. Gomułka stojący na czele PZPR doszedł jednak do porozumienia ze Związkiem Radzieckim. Polska odzyskując suwerenność w polityce wewnętrznej, pozostała jednak w RWPG i Układzie Warszawskim. Oddziały radzieckie zostały wycofane do koszar. W tym czasie Polska nie mogła liczyć na nic więcej, bowiem sąsiedzi Polski - zarówno Czechosłowacja, jak i Niemcy były wierne wobec ZSRR i nie podejmowały żadnych reform. Lojalnie współdziałały natomiast z Moskwą w zwalczaniu polskich dążeń reformatorskich. Poza tym, co bardzo istotne, Polska nie uzyskała wsparcia ze strony Zachodu – wręcz przeciwnie – wzywano do zachowania spokoju. Był to czas niespokojny i z trudem udało mi się otrzymać posadę kierownika szkoły podstawowej w niewielkiej miejscowości Zofiówka pod Łęczną w powiecie lubelskim. Niezbyt dobrze pośród tamtejszej społeczności się czuliśmy się, byliśmy tam obcy, toteż myślałem o zmianie miejsca zamieszkania. I taka okazja wkrótce się nadarzyła. Przypadkowo dowiedziałem się, że w Olsztynie, w Kuratorium Okręgu Szkolnego pracuje Antoni Mich, którego poznałem w 1943 roku w dawnym powiecie święciańskim, przyjaźniłem się z jego dziećmi, był też moim nauczycielem. Dzięki niemu otrzymałem stanowisko kierownika domu dziecka w Olsztynku i w lipcu 1958 roku przenieśliśmy się do Olsztynka. W 1959 roku Kuratorium Okręgu Szkolnego skierowało mnie na studia specjalistyczne – opieka nad dzieckiem do Studium Nauczycielskiego w Krzeszowicach koło Krakowa. Studia tam trwały 3 lata. Jednakże marzyłem o studiach uniwersyteckich i w październiku 1961 roku złożyłem egzamin wstępny na filologię rosyjską w Uniwersytecie Warszawskim.

Filologię Rosyjską jako kierunek studiów powołano do życia w Uniwersytecie Warszawskim w 1950 r. Rusycystyka naukowa nie miała wówczas w Warszawie szerzej znanych tradycji. Brak było kadry naukowej, programów, biblioteki, nawet lokalu. Niemniej na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego w r. akademickim 1950/51 rozpoczęła normalną działalność sekcja filologii rosyjskiej. Przyjęto blisko 50 studentów, z czego studia w terminie ukończyło 25 osób. Z tego pierwszego rocznika wywodzą się tacy uczeni jak profesorowie Antoni Semczuk, Tadeusz Szyszko, a także prof. Bohdan Galster (1931-1994) i doc. dr hab. Tadeusz Kołakowski (1929-1990).

W r. 1954 Katedrę Filologii Rosyjskiej podzielono na dwie katedry: Języka Rosyjskiego (pod kierunkiem prof. Anatola Mirowicza) i Literatury Rosyjskiej, kierowaną początkowo przez dr Eleonorę Stróżecką, a w latach 1956-1968 prof. Samuela Fiszmana (1914-1999), później profesora uniwersytetów amerykańskich. W r. 1960 rusycystyka przeniosła się do pomieszczeń uniwersyteckich przy ul. Oboźnej 8. Powołano nowe jednostki organizacyjne: Studium Zaoczne (1957) i Studium Wieczorowe Filologii Rosyjskiej (1965). W 1961 wykładowcami byli m.in. prof. dr Anatol Mirowicz, językoznawca, prof. Samuel Fiszman, literaturoznawca, adiunkci dr Andrzej Bogusławski i dr Stanisław Karolak, językoznawcy; adiunkt dr Antoni Semczuk asystenci mgr Bazyli Białokozowicz, mgr Tadeusz Szyszko, mgr Tadeusz Kołakowski.

Na drugim roku studiów, w 1962 r., Historię literatury rosyjskiej wykładał mgr Bazyli Bazyli Białokozowicz. Od tego czasu zaczyna się moja znajomość z Nauczycielem. Na Jego wykłady przychodziło najwięcej słuchaczy. Swoim zaangażowaniem i ogromną wiedzą, zwłaszcza o twórczości Lwa Tołstoja, zainteresował literaturą rosyjską wielu studentów zaocznych, a ja stałem się jego zagorzałym słuchaczem. Wkrótce mgr Białokozowicz obronił pracę doktorską i został adiunktem. Wyróżniał się pośród innych wykładowców życzliwością w stosunku do studentów, dobrym językiem rosyjskim i przejrzystością wykładów. W jesieni 1964, na IV roku studiów mieliśmy już seminarium magisterskie, prowadził je dr Rene Śliwowski. Gdy się doń zgłosiłem, zaproponował mi zajęcie się twórczością Wiktora Konieckiego lub Iraklija Andronikowa, przy tym dr Śliwowski wydał się człowiekiem oschłym i nieprzystępnym, co odstręczało od niego studenta z prowincji. Kolega Aleksander Graas, warszawiak, zaproponował, abyśmy zgłosili się do dr Bazylego Białokozowicza. Profesor przyjął nas bardzo serdecznie, wypytywał o nasze zainteresowania literackie i naukowe, nie narzucał tematów, lecz przyjmował nasze propozycje. Do Jego seminarium zgłosiło się najwięcej studentów, a zajęcia to były dyskusje o literaturze i o metodologii pracy naukowej. Dr Białokozowicz dla każdego miał czas, chętnie dzielił się swoją wiedzą.

W terminie, w czerwcu 1966 roku, nastąpiła obrona pracy magisterskiej pod kierunkiem dr Bazylego Białokozowicza. Przewodniczącym Komisji Egzaminacyjnej był doc. dr Oktawiusz Jurewicz, prodziekan Wydziału Filologicznego, a członkami Komisji oprócz promotora byli: prof. Samuel Fiszman, kierownik Katedry Historii Literatury Rosyjskiej, dr Rene Śliwowski, recenzent i dr Ludwik Rajewski, kierownik Studium Zaocznego. Obrona pracy przebiegała w bardzo dobrej atmosferze i całość oceniono na stopień bardzo dobry. Od tego czasu zaczęła się nasza bliższa znajomość z dr Bazyliem Białokozowiczem. Przyjeżdżał do Olsztyna i do Olsztynka. W 1968 roku podarował mi swoją książkę *Lwa Tołstoja związki z Polską z dedykacją: Wielce Szanownym i Drogim Państwu Irenie, Wiesławie i Mieczysławowi Jackiewiczom z wyrazami wysokiego szacunku i najlepszymi życzeniami. B. Białokozowicz, Olsztynek, 7.05.1968.*

W 1969 roku przeprowadziliśmy się do Olsztyna, rozpocząłem współpracę z ówczesną Wyższą Szkołą Nauczycielską w Olsztynie, a gdy powstała Wyższa Szkoła Pedagogiczna, wówczas przeszedłem do WSP na etat i moje stosunki z prof. Białokozowiczem bardziej się zacieśniały. Zaproponował mi pisanie pracy doktorskiej pod Jego kierunkiem. Na Warmię i Mazury przyjeżdżał w tym czasie, tj. na początku lat 70-tych bardzo chętnie, miał tu bowiem wielu swoich studentów. Wtedy wspólnie odwiedziliśmy w Lidzbarku Warmińskim Czesława Kisłego i w Gizycku Jana Wojsiata. Latem 1971 roku Profesor z Małżonką odpoczywał w naszym olsztyńskim województwie. Znajomość nasza przekształciła się w przyjaźń. W grudniu 1971 roku podarował mi swoją nową książkę (habilitacyjną) pt. *Z dziejów wzajemnych polsko-rosyjskich związków literackich w XIX wieku*. W dedykacji napisał: *Drogiemu Mietkowi Jackiewiczowi wraz z wyrazami szczerzej sympatii i serdecznej przyjaźni oraz z najlepszymi życzeniami Noworocznymi – Bazyli Białokozowicz. Warszawa, 29.XII.1971.*

Jako kierownik i promotor mojej pracy doktorskiej był bardzo pomocny, czytał poszczególne rozdziały, radził co zmienić, co poprawić. Do obrony przygotowywał doktoranta osobiście, podtrzymywał na duchu. Do wszystkich swoich doktorantów miał stosunek nie tylko profesorski, lecz także ojcowski, a wypromował aż 26 doktorów nauk humanistycznych. Obrona mojej pracy doktorskiej odbyła się 15 kwietnia 1975 roku na Uniwersytecie Warszawskim. Recenzentami byli doc. dr hab. Rene Śliwowski, doc. dr hab. Telesfor Poźniak z Uniwersytetu Wrocławskiego i doc. dr hab. Gabriela Porębina z Uniwersytetu Gdańskiego.

Od tego czasu nasze związki przyjacielskie jeszcze bardziej się zacieśniły. Nawet wówczas, gdy Profesor pracował w Polskiej Akademii Nauk na dość eksponowanym stanowisku, zawsze miał czas dla mnie, gdy zwracałem się do niego z jakimś problemem naukowym. Uczestniczyłem w prowadzonym przez Profesora seminarium w Akademii Nauk, na które przyjeżdżali młodzi naukowcy-rusycyści z całego kraju. Bywałem u Państwa Białokozowiczów w mieszkaniu, z dumą pokazywał mi swoje książki, a miał bibliotekę przebogatą. Interesował się mój nauczyciel przebiegiem dalszej mojej kariery naukowej, był jednym z recenzentów mojej rozprawy habilitacyjnej, a później, jak się dowiedziałem, opiniował wniosek na tytuł profesora. Mogę szczerze powiedzieć, że przez cały czas naszej znajomości i przyjaźni był dla mnie dobrym Aniołem. Kiedy pracowałem w latach 1998-2002 w Wilnie na stanowisku konsula generalnego RP, to też bardzo interesował się moja tam pracą. W 1999 odwiedził mnie w Wilnie, pracował wtedy w Bibliotece Akademii Nauk (d. im. E. i E. Wróblewskich), gdzie zbierał materiał do pracy o związkach prof. Mariana Zdziechowskiego z Lwem Tołstojem.

Gdy prof. B. Białokozowicz w 2002 roku odszedł na emeryturę, to nasze przyjacielskie kontakty nadal były bliskie i trwałe. Często do siebie telefonowaliśmy, Profesor interesował się życiem moim i mojej rodziny. A kiedy w 2008 roku przy Ośrodku Badań Naukowych w Olsztynie zorganizowaliśmy Centrum Badań Wschodnich, Profesor chętnie został członkiem Rady Programowej tego Centrum. Utrzymywał z nami kontakty, radził jak i z kim należy współpracować. Zaproponowaliśmy Profesorowi, że wydamy pełną bibliografię Jego prac naukowych, ucieszył się i przygotowywał bibliografię do wydania. Obiecał do serii „Postacie pogranicza” napisać popularną biografię Mariana Zdziechowskiego... Nie zdążył. Nasze Centrum odwiedził we wrześniu 2009 roku, wtedy snuł plany na temat dalszej współpracy.

Profesor B. Białokozowicz był człowiekiem dobrym, życzliwym, serdecznym, troskliwym, koleżeńskim i wiernym w przyjaźni, dlatego z przykrością przeczytałem w książce Wiktorii i Renego Śliwowskich *Rosja nasza miłość* takie słowa: „W „Trybunie Ludu” w 1969 roku ukazały się *Kłopoty polskiej rusycystyki* - artykuł przywoływał problemy instytutu dostrzeżone przez towarzysza Białokozowicza, który występując na zebraniach partyjnych, wałkował „błędy” popełniane przez naszego kierownika pracowni literatury – profesora Fiszmana. Wiadomo nam było, że profesor wracał do domu załamany, cierpiał na chorobę wieńcową, a główny oskarżyciel, jakby nigdy nic dzwonił doń wieczorem i pytał troskliwie i pytał o zdrowie. I nie wytrzymała tego wszystkiego żona profesora – pod jej naciskiem postanowili wyjechać do Stanów Zjednoczonych. (...) Bazyli Białokozowicz – jak się należało spodziewać – objął wszystkie po Fiszmanie stanowiska i na UW, i w PAN; przejął także redakcję czasopisma „Slavia Orientalis”, którą nazywaliśmy odtąd „Slavia Desorientalis”. Słowa to bardzo krzywdzące. Owszem, Profesor był człowiekiem ideowym o poglądach lewicowych i w swych poglądach był niezłomny i wierny do końca ideałom, jakie wyznawał, ale nigdy w swoim życiu nie poszedł na żadną podłość w stosunku do innych, choć swoje zdanie wyrażał otwarcie i szczerze i potrafił swoje poglądy bronić nawet utratą pracy w stolicy. Przedwcześnie odszedł od nas Nauczyciel-Przyjaciół-Człowiek. Cześć Jego pamięci!

**Mieczysław Jackiewicz**



## НАСЛЕДИЕ ПРОФЕССОРА Б. БЯЛОКОЗОВИЧА

Научное творчество Базылия Бялокозовича, его педагогическая, редакторская, издательская и организующая деятельность – одно из значительнейших явлений филологической науки второй половины ушедшего и начала нынешнего столетий. Уже в семидесятые годы не казалось преувечением не раз прозвучавшее в литературоведческих кругах замечание: «Бялокозович не просто ученый–индивидуум, он целая институция». Его адекватность в полной мере обнаружилась в последующие десятилетия, когда профессору пришлось столкнуться с немалыми жизненными испытаниями: в те годы центр славистических исследований, по справедливому наблюдению Рышарда Лужного, перемещался вслед за перемещениями Бялокозовича<sup>1</sup>

В основе достижений и научного авторитета Бялокозовича лежат определившиеся уже в первых публикациях особенности его метода, усвоившего фундаментальные принципы классической европейской филологии и истории литературы и компаративистики: стремление к критическому анализу всей совокупности источников; понимание критики текста как основы любых герменевтических процедур; понимание библиографии как основы историко-литературных реконструкций; стремление к исчерпывающему документальному описанию и критическому анализу литературных отношений; стремление к включению литературных произведений в широкий контекст истории идей и, шире, истории культуры.

Такой метод предполагал постоянное уточнение и углубление историко-литературных концепций, любых герменевтических опытов и культурологических построений. Отсюда исключительный объем и значимость сделанного профессором<sup>2</sup>, а также результативность его организационных усилий, направленных на объединение исследователей Польши и ряда других стран для осуществления больших проектов в области компаративистики. Важнейший результат этих усилий – издание двух серий научных трудов, пользующихся заслуженным признанием в профессиональной среде<sup>3</sup>. К этому следует прибавить редактирование литературоведческих журналов, компаративистических серий, отдельных трудов польских и зарубежных ученых; характеристики научной деятельности польских и иностранных филологов, включая юбилейные и энциклопедические статьи, антологии и обзоры; многочисленные рецензии; публикации по линии Международной ассоциации преподавателей русского языка и литературы (МАПРЯЛ), Всемирных съездов славистов, совещаний славистических институтов Академий разных стран; доклады на научных конференциях; многочисленные публицистические выступления и, конечно, постоянная работа со студентами, магистрантами, диссертантами.

Аспектная систематизация трудов Ученого предполагает выделение, по крайней мере, следующих разделов: библиографические разыскания; методологические обзоры; издание произведений русской литературы в Польше и рецензии на подобные издания; работы по истории русской литературы и рецензии на подобные публикации других авторов; компаративистические исследования с выделением отдельных периодов,

<sup>1</sup> Łużny R. O zasadności powołania serii wydawniczej „Acta Polono-Ruthenika” // *Acta Polono-Ruthenika*. T. 1. Olsztyn 1996. S. 7-13.

<sup>2</sup> Завершенная Б.Бялокозовичем прошлой осенью полная библиография его трудов насчитывает свыше 1000 позиций. Целесообразность ее издания мне представляется несомненной.

<sup>3</sup> *Studia Polono-Slavica-Orientalia: Acta Litteraria*: T. I-XII. 1972-1992; *Acta Polono-Ruthenica* (Olsztyn).

персоналий и тем, в т.ч.: «Поляки и Польша в русской литературе», «Русские и Россия в польской литературе».

В самом общем виде можно было бы определить движение компаративистики и культурологии Бялокозовича хронологически: вторая половина 1950-1960-е годы – преимущественное внимание к русско-польским контактным и типологическим связям; 1970-1980-е – исследование польско-балто-восточнославянских гуманитарных отношений в их национальной дифференцированности и одновременно региональной совокупности; 1990-2000-е – включение национальных и региональных компаративистических данных в общеевропейский контекст. Однако принципиальный персонализм Ученого обязывает констатировать как не менее существенное – неизменную сосредоточенность на творческих индивидуальностях и постоянное углубление понимания их взаимодействий. Таковы прежде всего Пушкин, Мицкевич, Шопен, Герцен, Толстой, Сенкевич, Жеромский, Блок, Шолохов, Реймонт, Бодуэн де Куртенэ, Здзеховский, Чапский, Ахматова. Остановлюсь кратко на двух фрагментах, кажется, необъятной компаративистической панорамы.

Многолетний труд Б. Бялокозовича – исследование взаимоотношений Мариана Здзеховского со Львом Толстым. В итоговом труде профессор выдвигает два огромной важности вопроса: отношение к учению Толстого католического модернизма, одним из виднейших представителей которого, наряду с французскими католическими мыслителями, был М.Здзеховский, и пути практической реализации высших этических ценностей христианства<sup>4</sup>. Здзеховский призывал современников увидеть и принять в учении Толстого главное: что бесконечное и абсолютное нельзя понять разумом, но можно и обязательно нужно постигать жизненно, опытом своей жизни. Проследив судьбу уникального опыта М.Здзеховского по усвоению и передаче будущему духовного наследия Толстого в драматических условиях XX века, Б.Бялокозович вводит читателя в круг необходимой религиозно-философской, критико-литературной, общественно-политической и мемуарной литературы на польском, русском, французском, итальянском, немецком и английском языках, появившейся преимущественно на Западе и в Польше в период с начала века до 90-х гг., а также сведения о неопубликованных или мало доступных печатных материалах, какими, например, стали отчеты Ю.Чапского и В.Ледницкого о курсе лекций М.Здзеховского в 1925 г. в Сорбоне по истории русской православной философии, где постоянными его слушателями были Д.Мережковский, Н.Бердяев, З.Гиппиус, братья Трубецкие, А.Карташев и др. В плане непосредственного усвоения толстоизма нельзя не видеть, что ни до революции в России, ни после нее в кругах русской эмиграции, ни в 60-90-е гг. на родине писателя, когда толстоведение наполнилось призывами к исследованию религиозно-нравственного его учения, не было создано адекватных работ. По-видимому, русская религиозно-философская мысль, даже в лице крупнейших ее представителей, не обладала достаточным опытом и возможностями. Для этого надо было опереться на опыт также католической философии и этики и на путях синтеза обеих традиций постигать всемирность и всеобщность абсолютов Толстого, как на это отважился М.Здзеховский.

Из работ о Юзефе Чапском впечатляет проникновенное литературоведческое повествование о встрече этого удивительного человека летом 1942 г. в Ташкенте, откуда он уезжал в армию Андерса, с уехавшей из блокадного Ленинграда Анной Ахматовой, и анализ ее стихотворения, зародившегося тогда же, но оформившегося намного

<sup>4</sup> Marian Zdzichowski i Lew Tolstoj. Białystok, 1995. S. 316.

позднее, в 1959, после состоявшейся второй встречи Ахматовой с Чапским в 1957 г. в Париже [см.: «Анна Ахматова и Юзеф Чапский. Личные и творческие отношения», «Польские мотивы в творчестве Анны Ахматовой», «К творческой истории одного стихотворения Анны Ахматовой («В ту ночь мы сошли друг от друга с ума»)]. Стихотворение соткано из интонаций, образов, словосочетаний, знакомых по другим ахматовским стихам. Но никогда поэтесса столь конкретно не обозначала место, обстоятельства и «приметы» того, встреча с кем была воспета бессмертным ахматовским стихом; и никогда прежде не звучала столь пронзительно и одновременно исторично драма разъединения людей и народов в трагическом XX веке и высоко:

И мы проходили сквозь город чужой...  
То мог быть Стамбул или даже Багдад  
Но, увы! Не Варшава, не Ленинград.  
И горькое это не несходство  
Душило, как воздух сиротства.

Б. Бялокозович ушел из жизни в ночь с 20 на 21 февраля 2010 г., в дни двухсотлетия Фридерика Шопена. Уже ушедший в иной мир, Профессор все юбилейные дни был погружен, как вся Варшава, в непрерывно звучащую музыку польского гения.

Похоронен Он был 1 марта на православном кладбище, что на Воле, куда однажды водил меня в поисках могилы отца Александра Блока, а позднее прослеживал взаимоотношения поэта с отцом по автобиографической поэме «Возмездие» с ее горькими строками сына, успевшего приехать из Петербурга в Варшаву лишь к похоронам:

По незнакомым площадям  
Из города в пустое поле  
Все шли за гробом по пятам...  
Кладбище называлось: «Воля».

*Павел Ивинский  
Вильнюс*



## WSPOMNIENIE O PROFESORZE BAZYLIM BIAŁOKOZOWICZU

Gdy otrzymałem wiadomość, że Profesor Bazyli Białokozowicz umarł, nie dawałem jej wiary. Wszakże jeszcze nie tak dawno opublikowałem laudację w związku z Jego jubileuszem 70 - lecia życia, a całkiem niedawno rozmawialiśmy o planach naukowych, i - jak zwykle - o naszych wspólnych znajomych, o sprawach politycznych, kulturalnych, o rzeczach które były nam ukochane, przeżywaliliśmy rzeczy smutne. Zawsze z niecierpliwością oczekiwałem na telefon od Profesora, bo wiedziałem, że ma coś ważnego do przekazania. Jak bardzo był rozdrażniony głupotą, zacofaniem, nieuctwem, upadkiem etyki zawodowej, cwaniactwem tzw. elit, terrorem psychologicznym uprawianym wobec ludzi PRL i spychaniem ich na margines, jak bardzo ubolewał nad obniżeniem poziomu badań naukowych i pseudoreformą szkolnictwa wyższego. Nigdy nie był znużony długimi rozmowami, nigdy nie był zdolny do gorzkiego, rozgoryczonego pesymizmu mimo doznanych krzywd, czy braku wyrazów uznania, na które w pełni zasłużył. Niewiara, zwątpienie, rezygnacja, poczucie bezsilności - to nie Białokozowicz. Nie zamykał się w jakimś odosobnieniu jak wielu Jego rówieśników, pozostawał otwarty na świat i ludzi. Imponował niespożytą energią, fenomenalną pamięcią i rozmachem twórczym. Po przejściu na formalną emeryturę, emerytem nie był. Zwykł mawiać, że dopóki pracuje, czuje, że żyje. Mimo podeszłego wieku i nienajlepszego zdrowia był aktywny na niwie społecznej i naukowej, pracując do końca w Wyższej Szkole TWP. Nie sposób wymienić wszystkie instytucje krajowe i zagraniczne z którymi współpracował. Był bardziej doceniony w międzynarodowym świecie nauki niż w Polsce, czego dowodem mogą być Jego doktoraty honoris causa uzyskane na obcych uniwersytetach.

Był jednym z pierwszych, którego umieszczono na „czarnej liście” do zwolnienia z Instytutu Słowianoznawstwa w Polskiej Akademii Nauk w 1992 r. I uczynił to, oddelegowany do Akademii, utytułowany politruk. Miały tu znaczenie przede wszystkim zawistne uprzedzenia, tropienie ludzi, którzy wysoki status naukowy zdobyli w „tamtej Polsce” i nie chcieli się poddać rusofobijnym nastrojom. Z premedytacją zniszczono ważny kadrowo - badawczy ośrodek. Wygnany z Warszawy, Profesor znalazł zatrudnienie w młodym Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim, o którym wyrażał się z najwyższym uznaniem.

Gdy po raz pierwszy zetknąłem się z Profesorem, uderzało od Niego coś sympatycznego, ujmującego w tym synu ziemi podlaskiej. W dzieciństwie i czasach wczesnej młodości przebywał w niewielkim miasteczku, które z rozrzewnieniem wspominał zawsze. Polskiej nauce przyswoił wiele nazwisk twórców wywodzących się z Podlasia. Jak żywo interesował się swoją małą ojczyzną dowodzą zapiski „Wspomnień” publikowane na łamach „Sławisty”. Z głębokim uczuciem wspominał rodzinne Widowo. Powracał do niego, jak do ważnego epizodu swej młodości. Wyrósł ze Słowiańszczyzny i nosił ją w sobie całe życie, zaważyła na wszystkim, co tworzyło Jego naukowy horyzont...Był z pokolenia, które dzięki awansowi cywilizacyjnemu doszło na szczyty naukowego Olimpu.

Miał w sposobie bycia jakąś wrodzoną powagę, autorytet wiedzy, otoczony aurą solidnej „firmy”, mieszczonej się w tradycji wielkich humanistów. Imponował tym otoczeniu, ale nie dawał odczuć nikomu swojej wyższości. Miał łatwość obcowania z ludźmi różnych autoramentów, zyskując uczucia sympatii i życzliwości. Żywił także wysokie mniemanie o roli uczonego w społeczeństwie, czemu zresztą swoim życiem i działalnością stale dawał wyraz. Dlatego właśnie przywiązywał tak duże znaczenie do popularyzacji nauki. Walczył o prawdę w nauce i poszanowanie autonomii uczonego. Tych zasad w jego towarzystwie szargać nie było wolno. Był uczonym „starej daty” - w najlepszym tego słowa znaczeniu: kultura osobista, różnorodna wiedza, znajomość języków obcych (znał wszystkie języki słowiańskie), wspaniały

dorobek badawczy z zakresu literatur słowiańskiej rusycystyki, białorutenistyki, kulturologii, poezji, językoznawstwa, historii, epistolografii, etnografii, pamiętnikarstwa. Był wytrawnym dyskutantem. Czekano na Jego wystąpienie, bo wiadomo, że wniesie twórczy ferment. Kochał książki. Jego warszawskie mieszkanie bardziej przypominało bibliotekę niż dom mieszkalny. Zgromadził ogromne zbiory prasy z całej Europy Wschodniej. Gdy zdrowie Mu nie pozwalało na zagraniczne wyjazdy, gazety - często unikalne tytuły — przysyłali rosyjscy, białoruscy, ukraińscy, serbscy, macedońscy, czescy przyjaciele, Zgodnie z konspiracyjną zasadą: Przeczytaj i podaj dalej, otrzymywałem od Profesora nieosiągalne w Polsce czasopisma i dzienniki, niekiedy poczta przynosiła dwie, trzy przesyłki jednocześnie. Jakby przeczuwając kres, uporządkował domowe archiwum. Część swoich imponujących zbiorów przekazał Państwowej Bibliotece Narodowej w Mińsku.

W latach pięćdziesiątych B. Białokozowicz przebywał na studiach w Związku Radzieckim, gdzie zdobył solidne przygotowanie do badań literackich. Ich rezultatem były liczne publikacje w kraju i za granicą, wystąpienia na międzynarodowych konferencjach i wykłady akademickie. Był znakomitym znawcą kultury duchowej narodów słowiańskich i jednym z najwybitniejszych na świecie znawców twórczości Lwa Tołstoja, któremu poświęcił kilkadziesiąt lat życia. Wielkim Jego osiągnięciem było opracowanie spuścizny korespondencyjnej Tołstoja z polskimi pisarzami i uczonymi. Prywatnie wiem, że nosił się z zamiarem napisania książki o historiozofii Tołstoja.

Poza ogromną pasją badawczą, niezwykłą pracowitością, wspierał młodych badaczy, lansował nazwiska zasługujące na promocję, ułatwiał kontakty uczonych byłych krajów socjalistycznych z polską nauką w czasach PRL. Uważał, iż Polska ma dług wobec wielkiego poety i przyjaciela całej Słowiańszczyzny Igora Bełzy. Recenzował jego dorobek dla jury prestiżowej Nagrody im. Włodzimierza Pietrzaka. Dobrze znał środowisko Stowarzyszenia PAX, dzięki czemu wielu rosyjskim autorom ułatwił druk w jego wydawnictwie. Nie wyrzekł się swoich lewicowych ideałów i ubolewał nad ludźmi, także swoimi kolegami, którzy z koniunkturalnych pobudek zacierali swoją partyjną przeszłość.

Nie miałem szczęścia być uczniem Profesora. Poznaliśmy się kilkanaście lat temu. Mimo dystansu wieku i dorobku, zawiązała się między nami nić przyjaźni, zapewne wynikająca z podobnego widzenia wielu trudnych spraw. Uprawiam inną dyscyplinę wiedzy, ale nasze koleżeństwo miało dla mnie wielką wartość. Zachowałem kilkadziesiąt listów ad Profesora, które są bezcennym źródłem wiedzy o osobie nadawcy, Jego sposobie myślenia, sukcesach, porażkach, o krytyce naukowej. Otrzymywałem od Bazylego Jego książki i artykuły z dedykacjami, będącymi cennymi i wzruszającymi pamiątkami oraz wyrazami sympatii. Posyłałem Mu swoje książki i z pokorą przyjmowałem uwagi.

Bazyli Białokozowicz jako uczony - należy już do historii sławisty: Tego miejsca nikt Mu już zabrać nie może. Śmierć człowieka tej miary, jak zmarły Profesor, nie kończy dzieła, które rozpoczął w życiu i nauce. Swymi przymiotami osobistymi zapisał się w mojej pamięci.

**prof. dr hab. Andrzej Andrusiewicz**  
Uniwersytet Rzeszowski



## NEKROLOGI

Z głębokim żalem zawiadamiamy,  
że 21 lutego 2010 r. zmarł

ś+p

**Prof. zw. dr hab.**

**Bazyli**

**Białokozowicz**

Wieloletni pracownik Instytutu  
Słowiańszczyzny Wschodniej Uniwersytetu  
Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Znakomity uczony odznaczony tytułem  
doktora honoris causa Uniwersytetu w Leningradzie  
i Niżnym Nowogrodzie, redaktor czasopism Studia  
Polono-Slavica Orientalia, Slavia Orientalis a także  
olsztyńskich roczników Acta Polono-Ruthenica.

Żegnamy Wybitnego Nauczyciela Akademickiego.  
Wyrazy szczerego współczucia

**Rodzinie Zmarłego**

składają: Rektor i Senat, Dziekan i Rada Wydziału  
Humanistycznego oraz pracownicy Uniwersytetu  
Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się  
1 marca 2010 roku o godz. 13.00 na cmentarzu  
Prawosławnym na Woli w Warszawie

*Opublikowano w „Gazecie Olsztyńskiej” dnia 26 lutego 2010 r.*



Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 21 lutego 2010 r. zmarł

**Prof. zw. dr hab. Bazyli Białokozowicz.**

Był naszym wspaniałym Kolegą, znakomitym uczonym.

Składamy wyrazy szczerego współczucia

**Rodzinie Zmarłego.**

Pracownicy Instytutu Słowiańszczyzny Wschodniej UWM  
w Olsztynie

*Opublikowano w „Gazecie Olsztyńskiej” dnia 25 lutego 2010 r.*

Z głębokim żalem żegnamy

prof. zw. dr. hab.  
**Bazylego Białokozowicza**

wybitnego naukowca, wielkiego humanistę  
wieloletniego pracownika PAN,  
Człowieka wielu cnót i wielkiego serca, wielce zasłużonego  
dla rozwoju polskiej i międzynarodowej humanistyki

**Rodzinie i Bliskim**

wyrazy głębokiego współczucia  
składają  
Zarząd Główny  
Białoruskiego Towarzystwa  
Społeczno-Kulturalnego w Polsce

*Opublikowano w „Gazecie Wyborczej” dnia 24 lutego 2010 r.*



21 lutego 2010 roku zmarł  
prof. dr hab.  
**Bazyli Białokozowicz**

wybitny znawca literatur wschodniosłowiańskich,  
wychowawca kilku pokoleń rusycystów polskich.  
Swą naukową karierę rozpoczynał na Uniwersytecie Warszawskim

Dyrekcja i pracownicy Instytutu Rusycystyki UW  
składają

**Bliskim Zmarłego**  
wyrazy głębokiego współczucia

*Opublikowano w „Gazecie Wyborczej” dnia 26 lutego 2010 r.*



**KONDOLENCJE**



**UNIwersYTET MARIi CURIE-SKŁODOWSKIEJ**  
INSTYTUT FILOLOGII SŁOWIAŃSKIEJ

20-031 Lublin. Pl. Marii Curie - Skłodowskiej 4  
tel.(081) 537-53-78, fax. (081) 537-26-42  
e-mail [slowian@poczta.umcs.lublin.pl](mailto:slowian@poczta.umcs.lublin.pl)

Lublin, 2010-03-01

**Pani Tamara Białokozowicz**  
**00-719 Warszawa**  
**ul. Zwierzyniecka 13 m. 64**

Rada Naukowa Instytutu Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej składa wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci śp. Profesora Bazylego Białokozowicza.

Zasługi Profesora dla rozwoju polskiej rusycystyki i sławistyki są ogromne, szczególnie w zakresie organizacyjnym dydaktycznym i naukowym. Instytut Filologii Słowiańskiej UMCS wielokrotnie korzystał z daleko idącej, bezinteresownej pomocy naukowej i organizacyjnej śp. Pana Profesora.

Łączymy się w bólu z Panią i całą Rodziną śp. Profesora.

Z wyrazami głębokiego szacunku

Przewodniczący Rady Naukowej  
Instytutu Filologii Słowiańskiej UMCS

  
Prof. dr hab. Feliks Czyżewski

(205 205986/01 8792 1545 26.02)  
263/108  
PLXX CO RUNN 108  
NIJNII NOVGOROD 108/82 26 1533

TAMARA BIAŁOKOZOWICZ  
UL. ZWIERZYŃIECKA 13, M. 64  
00-719 WARSZAWA

UWAŻAJEMAJA PANI BIAŁOKOZOWICZ!

PRIMITIE NASZI ISKRIENNIJE SOBOLEZNOWANIJA POWODU KONCZINY WASZEGO  
SUPRUGA BAZYLIA BIAŁOKOZOWICZA.

PROFESSOR BIAŁOKOZOWICZ WYDAJUSCISJA UCZIONYJ AWTOR BOLIEJE 500  
TRUDOW PIERWYJE CZIETYRIE KURSA UCZŁSJA GORKOWSKOM UNIWERSITETIE.  
POCZYTNYJ DOKTOR NIŻEGORODSKOGO GOSUDARSTWIENNOGO NACIONALNOGO  
UNIWERSITETA CZIETWIERT WIEKA WOZGLAWLIAŁ RUSISTIKU WARSZAWSKOGO  
UNIWERSITETA, REDAKTIROWAŁ AKADEMICZIESKIJ ŻURNAL SLAWIA ORIENTALIS,  
BYŁ WICE-PREZIDENTOM MAPRIAŁ, RUKOWODIŁ KAFIEDROJ WARMIŃSKMAZURSKOGO  
UNIWERSITETA, PRIEPODAWAŁ W WYSSZEJ OBSCIESTWIENNO-EKONOMICZIESKOJ  
SZKOLE W WARSZAWIE, OCZIEN MNOGO SDIEŁAŁ DLIA UKRIEPLIENIJA POLSKO-  
RUSSKICH LITERATURNYCH OBSCESTWIENNYCH SWIAZIJ.

WIECZNAJA JEMU PAMIAT'

RECTOR, COLLEGI.

ROSJA, NIŻNIJ NOWGOROD, 26.02.2010 15:33



Internetowa usługa telegramowo-pocztowa



Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wydział Neofilologii

**Instytut Filologii Rosyjskiej**

Al. Niepodległości 4  
61-874 POZNAŃ, POLAND

tel. (061)829-35-76, fax. (061)829-35-75  
e-mail: ifros@amu.edu.pl

Poznań, dn. 24 lutego 2010 r.

Wielce Szanowna Pani,

Z ogromnym smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość, że Prof. dr hab. Bazyli Białokozowicz odszedł od nas na zawsze. Odejście Pana Profesora jest wielką stratą dla polskiej społeczności rusycystycznej i sławistycznej. Dorobek naukowy śp. Profesora Bazylego Białokozowicza jako badacza, redaktora, pedagoga, wykładowcy uniwersyteckiego jest znaczący i stawia go w rzędzie najwybitniejszych literaturoznawców przede wszystkim w obszarze polskiej rusycystyki i ukrainistyki. Profesor Bazyli Białokozowicz wniósł doskonały i wybitny wkład do poznania polsko-rosyjskich i polsko-ukraińskich stosunków literackich. Świadczą o tym tomy prac, których Profesor jest autorem, a także jego wychowankowie, którzy dziś kontynuują jego dzieło.

Proszę Szanowną Panią o przyjęcie od Rady Naukowej i Pracowników Instytutu Filologii Rosyjskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu najszczerzych kondolencji z powodu odejścia śp. Profesora Bazylego Białokozowicza.

Z wyrazami szacunku

Rada Naukowa Instytutu Filologii Rosyjskiej UAM w Poznaniu

Dyrektor Instytutu

Filologii Rosyjskiej UAM w Poznaniu

  
Prof. dr hab. Andrzej Sitarski

Федеральное агентство по образованию  
Федеральное государственное образовательное  
учреждение высшего профессионального образования



Российский  
государственный  
университет  
имени Иммануила Канта  
(РГУ им. И. Канта)

236041, Россия, г. Калининград, ул. А. Невского, д. 14  
Тел.: +7 (4012) 595597, факс: +7 (4012) 465813, 595599  
E-mail: info@kantiana.ru  
<http://www.kantiana.ru>  
ОКПО 02068255, ОГРН 1023901002949  
ИНН/КПП 3906019856/390601001

\_\_\_\_\_ № \_\_\_\_\_  
На № \_\_\_\_\_ от \_\_\_\_\_

Ректорат, профессорско-преподавательский состав, студенты факультета филологии и журналистики Российского государственного университета имени И. Канта скорбят в связи с кончиной известного ученого-филолога, крупного специалиста в области сравнительно-славянского литературоведения, доктора филологических наук, профессора пана Базыля Бялокозовича и выражают искреннее соболезнование супруге, родным и близким покойного.

Первый проректор

И.Ю. Кукса

Декан факультета

Н.Е. Лихина

## PISANO O PROFESORZE

„Niwa” 7.03.2010 r.

### Васіль Белаказовіч 1932-2010

21 лютага 2010 года памёр ад ін-фаркту ў варшаўскай бальніцы прафесар Васіль Белаказовіч. Нарадзіўся Ён 2 студзеня 1932 года ў Відаве каля Бельска-Падляшскага. Свае навуковыя зацікаўленні засяродзіў Ён на шырокім спектры навакольнай Славяншчыны, яе духовай глыбінцы. Найбольш увагі прысвяціў Ён узаемапрапаніканню ўсходнеславянскіх і польскай літаратур, духовым крыніцам іх найбольш выдатных творцаў, асабліва расійскіх класікаў — Талстога, Дастаеўскага, Гоголя, Горкага, Пляханава. Важнае месца ў Ягоных даследаваннях займалі польскія класікі, у іх ліку Адам Міцкевіч. Шмат увагі прысвяціў Ён і мясцовым, падляшскім творцам, у тым ліку Мікалаю Янчуку. Даследаваў гісторыю Царквы на Падляшшы, займаўся гісторыяй фармавання беларускай нацыянальнай свядомасці. Свае нарысы публікаваў у „Ніве” і „Навуковым зборніку БГКТ”. Лічыўся адным з выдатнейшых славяназнаўцаў у Польшчы, быў сябрам Інстытута славяназнаўства Польскай акадэміі навук. У апошнім часе працаваў у Вармінска-Мазурскім універсітэце ў Ольштыне. Пахаваны на праваслаўных могілках на варшаўскай Волі.

#### Памяці Прафесара Васіля Белаказовіча

*Дружа мой, так нечакана  
Пакінуў ты, знямоглы, свет.  
Астаўся я з балючай ранай,  
Табою ўслаўлены паэт.*

*Якую безліч слоў сардэчных  
Ты перадаў маёй душы!  
Сказаў: „Паэты жывуць вечна.  
Ты не смуткуй, пішы, пішы”.*

*Ты праз жыццё праходзіў цяжка,  
Вучыўся, навучаў, тварыў.  
Працалюбівы, як мурашка,  
І дабрачынны, аж на здзіў!*

*Славіў Ты родную краіну,  
Нашых заслужаных людзей,  
Нашчадкам Ты сваім пакінуў  
Шмат кніг карысных і ідэй.*

*Мы усе на свеце толькі госці,  
Толькі часова тут жывём.  
Усе чаргова на пагосце  
Сначнем апошнім вечным сном.  
Сні, спі спакойна, Дружа мілы,  
Без болю, без зямных трывог.  
Пухам хай станецца магіла,  
Няхай у апецы мае Бог!*

**Віктар ШВЕД**

Беласток, 01.03.2010 года

„Российский государственный университет им. Иммануила Канта”  
 Nr 5, 5 marca 2010

## ПАМЯТИ ПРОФЕССОРА Б.БЯЛОКОЗОВИЧА

Скорбная весть, пришедшая из Варшавы, о завершении жизненного пути профессора Базыли Бялокозовича, обозначила собою начало его инобытия на земле, как выдающегося учёного-слависта, большого друга России и знатока русской культуры, литературоведа-компаративиста, человека великой души и теперь уже - как вечно живого и действенного фактора сравнительного славянского литературоведения, славянского самосознания, Славянского Мира в целом и его вечной памяти одинаково на польской и русской земле.

Профессор Бялокозович целиком из поколения послевоенной молодёжи, сформировавшейся в героике общеславянской Великой Отечественной войны против фашизма, молодёжи, свято верившей в торжество послевоенного единения и дружбы наших народов, что и определило главный вектор и пафос его дальнейшей жизни и деятельности, а его учёба и подготовка к научной работе в университетах г. Горького и Ленинграда под руководством ведущих профессоров Г.В.Краснова и Б.И.Бурсова открыла ему путь в святая святых русского самосознания, русской литературы и культуры. Так, постоянное пространство его научных исследований составила польско-русская и русско-польская взаимность в охвате времени от совместного «золотого века» Мицкевича и Пушкина до «серебряного века» Блока и Ахматовой и вплоть до современности, при том что его личная исследовательская методология в сочетании академической глубины общественного пафоса, составила замечательный союз науки и публицистики, и в этом польско-русском научном мире профессора главное место занял и воистину царил Лев Толстой, предмет исследовательской работы, начиная от первой курсовой работы студента Бялокозовича до монографий и специальной Толстовской международной научной конференции 2003 года в Ольшты-

не, проводившейся по его инициативе и с его главным докладом, а затем Толстой составил ведущую идею его жизненно-обобщающей большой автобиографической повести «Мой путь к Толстоведению», публиковавшейся в последние годы в журнале Slawista, и его личный термин «толстоизм» занял своё законное место в науке

Наша дружба с профессором Бялокозовичем началась вместе с учреждением в 1985 году Варминьско-Мазурским университетом в Ольштыне (тогда - Высшей Педагогической школой) международных научных конференций по сравнительному славянскому литературоведению, и четверть века наша работа проходила в прямом соучастии и в высшей степени продуктивной почтовой взаимосвязи, во взаимообмене изданиями нашей «Литературной Газеты» и польской периодики, а книги профессора и отдельные оттиски его статей из различных международных изданий составляют у нас уже значительную библиотеку. Также мы сполна испытали на себе и приобщились к его уникальному свойству душевной открытости, дару обогащения своей личностью всех сопричастных и сподобленных - учеников, коллег по работе, друзей. Познали на себе его щедрое авансирование людям своего расположения в сочетании с умением подвигать их к собственному интеллектуальному и нравственному обогащению. Его эпистолярное наследие только в адрес калининградских коллег громадно, и теперь вместе с развёрнутыми автографами на его статьях, порой перерастающими в научно-методические рекомендации, ждёт своего научного исследования. Не мене того мы были открыты восприятию его артистического речевого дара, благодаря чему беседы с ним в перерывах работы конференций и по окончании рабочих дней составляли замечательную параллель научных докладов, - столь же богатую по мысли, сколь и радостную для души



Его последним и воистину знаковым подвигом явилось создание в Варшаве в октябре минувшего года Общества польско-русской дружбы... И всё это научное и общекультурное богатство нашего дорогого друга профессора Базыли Бялокозовича пребудет навсегда в нашем взаимно родном русско-польском, общеславянском и общечеловеческом мире.

Навсегда!..

**Н.Е.Лихина**, декан факультета филологии и журналистики, зав. кафедрой истории русской литературы **В.И.Грешных**, профессор, зав. кафедрой зарубежной филологии, **С.С.Ваулина**, профессор, зав. кафедрой истории русского языка и сравнительного языкознания, **Н.Г.Бабенко**, профессор, зав. кафедрой общего и русского языкознания, **Р.В.Алимпиева**, профессор кафедры истории русского языка и сравнительного языкознания, **А.З.Дмитровский**, профессор кафедры зарубежной филологии, **Л.А.Мальцев**, доцент кафедры зарубежной филологии, **Л.В.Колобкова**, зав. кафедрой славянских и балтийских языков.





CENTRUM BADAŃ WSCHODNICH  
Ośrodka Badań Naukowych  
im. Wojciecha Kętrzyńskiego

Centrum Badań Wschodnich  
ma zaszczyt zaprosić na :

# Wieczór Pamięci

## Profesora Bazylego Białokozowicza

- prof. dr hab. Stanisław Achremczyk – Wprowadzenie
- prof. dr hab. Mieczysław Jackiewicz, Życie i twórczość prof. dr hab. Bazylego Białokozowicza,  
refleksje własne o zmarłym Profesorze,
- prof. dr hab. Walenty Piłat, Profesor dr hab. Bazyli Białokozowicz w Olsztynie,
- Profesor Bazyli Białokozowicz we wspomnieniach uczniów i przyjaciół.

Spotkanie odbędzie się w czwartek 18 marca 2010 roku o godzinie 17<sup>00</sup>  
w Sali Kolumnowej Ośrodka Badań Naukowych  
w Olsztynie przy ul. Partyzantów 87.

\* \* \*

W dniu 18 marca 2010 roku w Ośrodku Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie odbył się zorganizowany przez Centrum Badań Wschodnich Wieczór Pamięci Profesora Bazylego Białokozowicza. Otwarcia dokonał Dyrektor Ośrodka prof. Stanisław Achremczyk, wspominając sylwetkę Profesora, swoje spotkania oraz współpracę z Centrum Badań Wschodnich, którego członkiem Rady Programowej Profesor Białokozowicz został.

Następnie wystąpił prof. Mieczysław Jackiewicz, który przedstawił dokładny życiorys, biografię, sylwetkę Profesora Białokozowicza, jego osiągnięcia naukowe, redakcyjne oraz organizacyjne. Podzielił się również osobistymi wspomnieniami, opisując zawarcie znajomości, kontakty i spotkania w ciągu 50 lat, swoje odczucia, przeżycia i wrażenia.

Prof. Walenty Piłat omówił naukowe, dydaktyczne, wydawnicze, międzynarodowe, organizacyjne formy działalności Profesora Białokozowicza w przeciągu lat pracy w Olsztynie (1992-2002). Zwrócił uwagę na zainteresowania Profesora literaturą białoruską, rosyjską i ukraińską, twórczością L. Tolstoja i A. Puszkina, M. Janczuka i M. Zdziechowskiego. Pokazał i omówił cztery opublikowane w tych latach monografie Profesora oraz bardzo znaczącą pozycję „Lew Tolstoj i kultury słowiańskie”, która z obszernym wstępem Profesora Białokozowicza została wydana pod Jego naukową redakcją.

Prof. S. Achremczyk rozpoczął po tych dwóch wystąpieniach dyskusję i wspomnienia o Profesorze. Zwrócił uwagę na opracowaną przez prof. Irenę Rudziewicz „Bibliografię prac Profesora Bazylego Białokozowicza (1956-2010)”, która, być może, zostanie wydana w 2010 roku, podkreślił niezbędność dalszych prac nad badaniem i opracowywaniem dorobku naukowego B. Białokozowicza.

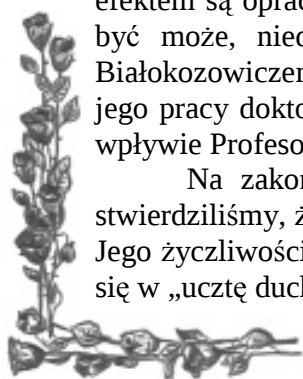
Bardzo ciepłe i wzruszające były wspomnienia dwóch mieszkańców wsi Widowo, gdzie urodził się Profesor. Andrzej Gawryluk mówił o swoich przeżyciach z Widowa, gdzie spotykał młodego Białokozowicza, przyjeżdżającego do swojej Babci Melanii, a także o spotkaniach już w Olsztynie, gdy Białokozowicz pracował na olsztyńskich uczelniach oraz o podarowanych książkach i artykułach, dedykacje na których odczytał. Irena Masztalerz mówiła o wspomnieniach nauczycieli i uczniów z Liceum w Bielsku, którzy pamiętali Białokozowicza jako ucznia piszącego przepiękne wypracowania i omawiającego tematy literackie w sposób dostępny i fascynujący.

Do tego wątku nawiązała i prof. Zoja Jaroszewicz-Pieriesławcew, która również uczyła się w Liceum w Bielsku, i która nie raz słyszała opowieści o Białokozowiczu, który będąc uczniem tej szkoły stale czytał przeróżne książki, prasę, opracowania. Do wspomnień studenckich nawiązała mgr Julia Janukowicz, która zetknęła się jeszcze z mgr Białokozowiczem w czasie studiów w Warszawie. Sposobem prowadzenia zajęć, zaangażowaniem, ogromną wiedzą i dobrą znajomością języka rosyjskiego Białokozowicz porywał studentów, przyciągał ich uwagę. Znajomości i kontakty z tamtych lat przetrwały i odnowiły się w przyjacielskich spotkaniach już po latach, gdy Profesor Białokozowicz rozpoczął pracę w Olsztynie.

Bardzo wzruszające, ciepłe i osobiste było wystąpienie dr Jarosława Strycharskiego, z rodziną, a szczególnie Ojcem którego Profesor Białokozowicz się przyjaźnił, odwiedzał, spędzając wiele godzin na rozmowach, dyskusjach, sporach i wymianach poglądów. Tego efektem są opracowane przez Leszka Strycharskiego wywiady i rozmowy z Profesorem, które, być może, niedługo ujrzą światło dzienne. J. Strycharski mówił o swoich zajęciach z Białokozowiczem, o swojej pracy magisterskiej, napisanej pod kierunkiem Profesora, o recenzji jego pracy doktorskiej, którą Profesor napisał, o 13 latach znajomości, kontaktów i ogromnym wpływie Profesora na wybór drogi naukowej.

Na zakończenie tego wzruszającego wieczoru wspomnień wszyscy zebrani zgodnie stwierdziliśmy, że bardzo nam wszystkim będzie brakować Profesora Bazylego Białokozowicza. Jego życzliwości, opieki, dobrych rad, uśmiechu i osobistych spotkań, które zawsze przeradzały się w „ucztę duchową” tak ważną w obecnej dobie materializmu i bezduszości.

*Irena Rudziewicz*



---

**Redakcja:**

prof. dr hab. Walenty Piłat, prof. dr hab. Irena Rudziewicz, mgr Igor Brewka, mgr Paweł Pietnoczka, dr Jarosław Strycharski,

**Adres redakcji:**

Instytut Słowiańszczyzny Wschodniej UWM w Olsztynie  
ul. Obitza 1,  
10-725 Olsztyn  
tel./fax (0-89) 527 58 47  
e-mail: [rus.human@uwm.edu.pl](mailto:rus.human@uwm.edu.pl)

*Biuletyn ukazuje się pod merytoryczną kuratelą  
Pracowni Literaturoznawstwa Wschodniosłowiańskiego*